Dziś w numerze ilustrowany reportaż: „Królowie na wygnaniu“

CENA EGZEMPLARZA 12-STRONNEGO ZŁ 5

Wydanie B.

Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-80
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12

Poniedziałek, dnia 19 lipca 1948 r.

Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 8086

Nr 195

Piotrków Trybunalski



Potężna wieża gotyckiej Fary przytłacza swym ogromem.

Prawica włoska wszczęła bójkę w parlamencie

Ostre wystąpienie Nenni'ego

RZYM (PAP). Ostatnie posiedzenie Izby Posłów miało przebieg burzliwy. Dyskutowano nad interpretacją partii lewicowych w sprawie prowokacyjnego zachowania się policji w czasie strajku.

Jako pierwszy przemawiał premier de Gasperi, rzucając szereg oszczerstw pod adresem komunistów, które posłowie Frontu Ludowo Demokratycznego przerywając mu, natychmiast dementowali.

Kiedy premier zakończył słowami, że „rząd zamierza wydać ustawę ograniczającą prawo strajku", sekretarz konfederacji pracy di Vittorio powstał, protestując głośno przeciwko temu oświadczeniu i zamiarom rządu.

W tym miejscu wybuchła wrzawa i zamieszanie. Chrześcijańscy demokraci zaczęli rzucać obelgi na członków Frontu. Posłowie lewicy powstali ze swych ław i doszło do bójki. Posłowie Invernizzi, Amendola i Bassa zostali poturbowani przez posłów chrześcijańsko-demokratycznych, którzy całą masą rzucili się na nich. Posiedzenie zostało zawieszone. Trzej posłowie musieli zwrócić się do pogotowia ratunkowego. Po pół godziny posiedzenie wznowiono.

Di Vittorio w dalszym ciągu bronił prawa robotników do strajku. Oświadczył on, że jeżeli prawdą jest to, co twierdzi de Gasperi, to jest, że związki zawodowe nie mają prawa narzucać swej woli rządowi, to tak samo rząd nie ma prawa wywierać żadnej presji na związki zaw. Di Vitorio podkreślił z naciskiem, że zakazywanie strajków jest antykonstytucyjne.

Następnie przemawiał Nenni, wygłaszając ostre oskarżenie pod adresem ministra spraw wewn. Scelby i premiera de Gasperi'ego.

„Psychiczną tępotę rządu można było stwierdzić — powiedział Nenni — kiedy minister Scelba informował z zadowoleniem, że w Genui interweniować musiało wojsko. Ta tępota objawia się również w deklaracji premiera, która pominęła ocenę zamachu na Togliatti'ego z punktu widzenia politycznego".

Na fakty, które zaszły, rząd odpowiedział oświadczeniem, że będzie się starał o wydanie ustaw antystrajkowych.

Kościół św. Katarzyny w ZGIERZU



Zgierz posiadał do niedawna tylko jedną parafię i jeden kościół — pod wezw. św. Katarzyny (na zdjęciu). Obecnie dzięki uzyskaniu od władz wojskowych baraku, który kompletnie przebudowano i przystosowano do potrzeb kościelnych. Zgierz uzyskał drugą parafię i kościółek (pod wezw. Matki Boskiej Dobrej Rady). Proboszczem starszej parafii jest powszechną czcią otaczany ks. dziekan Jan Ostrowski, noworygowanej zaś — ks. kanonik Szczęsny Rembowski. Przy kościele św. Katarzyny istnieje krótko przed wojną wzniesiony wielki dom parafialny z obszerną salą. Foto — IKP)

Sztafeta z ogniem olimpijskim w drodze do Londynu

LONDYN (obsł. wł.) Zgodnie z tradycją zapalił wczoraj w południe w Olimpii najlepszy atleta grecki pochodnię olimpijską, od której dnia 29 lipca najlepszy atleta brytyjski zapali znicz olimpijski na stadionie w Wembley jako sygnał zapoczątkowania Igrzysk Olimpijskich. Pochodnia zapalona w Olimpii dotrze przez sztafety do wybrzeży Adriatyku, skąd zostanie na statku przewieziona do Bari. Stąd odbędzie pochodnia długą drogą kolejami przez Włochy, Szwajcarię, Francję, Luksemburg, Belgię i znów Francję do portu francuskiego Calais, gdzie ją przejmie okręt angielski, aby ją przewieźć do portu angielskiego Dover. Z Dover dostanie się pochodnia sztafetą już wprost na stadion olimpijski w Wembley pod Londynem.

Zgon red. Ludwika Fryze

WARSZAWA (a) W dniu 16 bm. zmarł w wieku lat 74 Ludwik Feliks Fryze, wieloletni dziennikarz, b. naczelny redaktor „Kuriera Porannego" i współpracownik Kuriera Codziennego.

Żydzi zdobyli Nazaret

TEL-AVIV (PAP). Oficjalny komunikat Izraela donosi, że oddziały żydowskie zdobyły po gwałtowenj walce Nazaret. Wzięto do niewoli znaczną ilość jeńców.

Nowy delegat ZSRR przy ONZ

NOWY JORK (PAP). Dotychczasowy stały delegat Związku Radzieckiego przy ONZ — ambasador Andrzej Gromyko opuścił Nowy Jork udając się do Moskwy. Na stanowisko stałego delegata ZSRR w ONZ mianowany został Jakub Malik, wiceminister spraw zagr. Zw. Radzieckiego.

Obrady przedstawicieli „unii zachodniej“

LONDYN (obsł. wł.) W dniu dzisiejszym przybywa do Hagi brytyjski minister spraw zagr. Bevin, gdzie się spotka z ministrami spraw zagr. Francji i państw Beneluxu na posiedzeniu Rady Unii zachodnio-europejskiej. Komunikat dodaje, że min. Bevin omówi z min. francuskim Bidault sprawę wypowiedzi Zw. Radzieckiego na noty 3 zachodnich mocarstw w sprawie sytuacji w Berlinie.

Sprawa spadku po Ignacym Paderewskim jeszcze nie wyjaśniona

NOWY JORK (PAP). Władze stanowe Nowego Jorku odebrały b. konsulowi polskiemu w USA z czasów przedwrześniowych — Strakaczowi, zarząd masy spadkowej po Ignacym Paderewskim i zarząd nad spadkiem przekazany został tymczasowo urzędnikowi stanowemu dla spraw spadkowych.

Decyzja powyższa podjęta została na skutek ujawnienia w toku toczącego się obecnie w sprawie losów spadku po Paderewskim śledztwa, że siostra zmarełgo, rzekoma jego spadkobierczyni, nie miała prawa mianowania Strakacza administratorem spadku, gdyż nie mieszkała w chwili podpisywania nominacji w USA.

Jak wiadomo objęcie admin. spadku przez Strakacza nastąpiło w tajemniczych okolicznościach i jest obecnie przedmiotem dochodzeń. Znaczna część spadku po Paderewskim, który, jak twierdzi się powszechnie zapisał go narodowi polskiemu, została przez Strakacza sprzedana po zgonie siostry wielkiego pianisty w roku 1941. W roku 1942 tj. w 13 miesięcy po jej zgonie, pełnomocnicy Strakacza w Szwajcarii sprzedali za sumę około 400 tysięcy dolarów dobra Paderewskiego w Kantonie Vaud nie informując władz szwajcarskich o śmierci jego rzekomej spadkobierczyni.

Bezpośrednio przed objęciem zarządu nad spadkiem przez władze stanu Nowy Jork, dzienniki doniosły, że „egzekutorowie spadku po Paderewskim" sprzedali jego dobra w Kalifornii Izbie Handlowej w Los Angeles.

Podpisanie bułgarsko-węgierskiego paktu przyjaźni

SOFIA (PR). Między Bułgarią i Węgrami został w Sofii podpisany układ o przyjaźni i wzajemnej pomocy. W imieniu Bułgarii podpisali układ premier Dymitrow i min. spraw zagr. Molnar. Premierzy stwierdzili, że układ ten odpowiada najżywotniejszym interesom obu narodów i przyczyni się do wzmocnienia frontu demokratycznego w Europie.

Sytuacja strajkowa we Francji

PARYŻ (PR) Urzędnicy skarbowi strajkują nadal. Strajk rozszerzył się na urzędników prefektury i podprefektur. Komitet wykonawczy CGT debatuje nad sprawą rozszerzenia strajku, a rząd wywiera nacisk celem zmuszenia urzędników do powrotu do pracy.

Czekają wypowiedzi 3 gubernatorów

RUEDESHEIM (PR) Zebrani tu premierzy prowincji zachodnio-niemieckich postanowili nie zajmować żadnego nowego stanowiska w sprawie zaleceń konferencji londyńskiej dla Niemiec Zachodnich, aż do chwili wypowiedzenia się 3 gubernatorów okupacyjnych na temat uchwał odbytej nie dawno konferencji koblenckiej.

Dziś rozejm w PALESTYNIE wchodzi w życie

Rząd żydowski wyraził zgodę

NOWY JORK (PR). Sekretariat generalny ONZ otrzymał z ministerstwa spraw zagr. państwa Izrael odpowiedź wyrażającą zgodę na wezwanie Rady Bezpieczeństwa w sprawie zaprzestania walk w Palestynie. Min. Szertok oświadczył, że rząd żydowski wyda odpowiednie rozkazy. skoro tylko Arabowie, podadzą do wiadomości, że wydali również odpowiednie zarządzenia.

Przedstawiciele krajów arabskich odbyli narady w sprawie wezwania Rady Bezpieczeństwa do przerwania walk. Arabowie zgodzili się na bezzwołczne zawieszenie broni w Jerozolimie, tj. począwszy od północy z piątku na sobotę. Natomiast nie ma jeszcze odpowiedzi arabskiej co do zawieszenia broni na terenie całej Palestyny.

NOWY JORK (obsł. wł.). Rozjemca z ramienia ONZ hr Bernadotte wyznaczył termin zawieszenia broni między Żydami i Arabami na dzisiejszą niedzielę o godz. 16.

Prowokacyjne manewry

LONDYN (obsł. wł.) W dniu wczorajszym lądowały w Anglii przybyłe z Ameryki bombowce najcięższej kategorii. Ogółem oczekiwano przybycia 60 takich bombowców, które przez czas nieograniczony mają wziąć udział w długodystansowych lotach treningowych, także nad kontynentem europejskim.

Tajemnicze morderstwo we Wrocławiu

Zwłoki jubilera znaleziono w piwnicy

WROCŁAW (zg). Dom przy ul. Łukasińskiego nr 15 stał się ośrodkiem zainteresowań całej dzielnicy Wrocławia. W ub. poniedziałek lokatorka tego domu odkryła w piwnicy zwłoki mężczyzny! Przerażona kobieta wszczęła alarm i zawiadomiła o swym odkryciu dozorczynię. Milicja stwierdza, iż owym mężczyzną jest właściciel sklepu jubilerskiego, lokator tego samego domu, 48-letni Mieczysław Morajne.

Po dokładnych oględzinach stwierdzono, że Morajne został zamordowany ciosem siekierą w głowę, który spowodował pęknięcie czaszki. Ponieważ w kieszeni denata znaleziono trzy dzienniki wrocławskie z ubiegłej niedzieli, a odkrycie zwłok nastąpiło w poniedziałek, można było stwierdzić, kiedy mord został dokonany. Przy zamordowanym nie znaleziono kluczy od mieszkania oraz portfelu. Po otwarciu mieszkania stwierdzono jednak, że było ono nienaruszone. Również sklep nie został ograbiony, choć mordercy weszli do niego tylnymi drzwiami po wybiciu szyby w drzwiach.

NA WIDOWNI POLITYCZNEJ

Wobec coraz wyraźniej zarysowującego się widma klęski w wyborach prezydenckich, Truman zastosował chwyt nie mający precedensu w dziejach Stanów Zjednoczonych. Chwytem tym jest zwołanie na dzień 26 lipca br. nadzwyczajnej sesji Kongresu USA, na której porządku dziennym mają się znaleźć sprawy: walki z inflacją, federalnego programu budowlanego, praw cywilnych oraz zliberalizowania ustawy o tzw. DP. W ten sposób po raz pierwszy w historii Ameryki kandydat ubiegający się o ponowny wybór wzywa przeciwną partię do wykonania jej programu wyborczego jeszcze przed wyborami.

Jak wiadomo, republikanie poczynili w sprawach, które obecnie mają znaleźć się na forum Kongresu daleko idące obietnice. Spodziewali się oni, iż będą mogli używać ich jako swych haseł wyborczych bez zobowiązywania się do ich wypełnienia. Prezydent Truman postanowił tedy „dać im okazję" realizacji tych obietnic, gdyż posiadając większość w Kongresie republikanie mogliby bez trudu uchwalić te ustawy.

Ostatni manewr wyborczy Trumana jest jednak przedsięwzięciem bardzo ryzykownym. Widocznie spodziewa się on, że republikanie będą chcieli za wszelką cenę zostawić sprawę otwartą i w ten sposób dadzą partii demokratycznej silną broń w kampanii wyborczej przeciw sobie. Z drugiej jednak strony jeśli się zważy, iż w ostatnim czasie krążyły pogłoski, iż Dewey i Dulles planowali sami zwołanie nadzwyczajnej sesji Kongresu, to taktyka Trumana może uderzyć w niego samego. Jakkolwiek w razie spełnienia przez republikanów obietnic, Truman będzie prawdopodobnie używał argumentu, iż on zmusił ich do uchwalenia ustaw, jednak fakt ten pozbawiłby demokratów głównego oręża w kampanii wyborczej.

Ostatnie wypowiedzi przedstawicieli republikańskich wskazują, iż największy nacisk położą oni na „taktykę demaskowania" celów manewru Trumana i usiłują wywołać atmosferę, iż właśnie ostatnie posunięcie prezydenta powoduje dalszy spadek jego szans. Z tonu przemówień wynika jednak, że zwołanie nadzwyczajnej sesji Kongresu postawiło partię republikańską w bardzo kłopotliwym położeniu. Nie należy jednak wyciągać przedwczesnych wniosków. Czy to niezwykłe posunięcie poprawi pozycję obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych — pokaże przebieg sesji. (z).

Ogólnopolskie igrzyska sportowe pocztowców w Poznaniu

POZNAŃ (S). Rozpoczęły się tu II ogólnopolskie pocztowe igrzyska sportowe, do których stanęło 500 zawodników z wszystkich okręgów Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Polsce. Na odbudowanym stadionie pocztowym zebrali się licznie przedstawiciele władz z dyrektorem Dep. Ogólnego Min. Poczt i Telegrafów — Głowackim na czele. Igrzyska rozpoczęto wciągnięciem przy dźwiękach hymnu narodowego sztandaru na maszt przez mistrza Polski — Kazierasa. Bezpośrednio po defiladzie rozpoczęły się igrzyska od rozgrywek w siatkówkę pań i panów oraz meczu piłki nożnej Gdańsk — Łódź.

Delegacja związku oraz przedstawiciele poszczególnych okręgów udali się na Cmentarz Bohaterów, gdzie złożono wieniec u stóp pomnika Bohaterów oraz do gmachu Dyr. Poczt i Tel., gdzie złożono wieniec pod tablicą pamiątkową ku czci poległych i pomordowanych w czasie okupacji pocztowców.

Pierwszy dzień II ogólnopolskich igrzysk pocztowców w Poznaniu przyniósł następujące wyniki: W piłce nożnej Gdańsk pokonał wysoko Łódź 5:0 (4:0) natomiast Wrocław pokonał Kraków 3:1 (1:). W piłce siatk. pań Katowice pokonały PZT. W-wa 2:0, Wrocław wygrał z Gdańskiem 2:1, Katowice zwyciężyły Poznań 2:0, dalej Warszawa—Kraków 2:0, Szczecin—Łódź 2:0, Olsztyn—Łódź 2:0, Poznań— Wrocław 2:0. W piłce siatkowej drużyn męskich Warszaw—Lublin 2:1, Kraków—Łódź 2:0, Katowice—Wrocław 2:1, Olsztyn—Szczecin 2:1, Warszawa—Łódź 2:1, Wrocław—Szczecin 2:1, Kraków—Gdańsk 2:0, Kraków—Lublin 2:0, Poznań—Warszawa 0:2, Gdańsk—Łódź 2:0, Warszawa PZT. —Warszawa 2:1, Katowice—Olsztyn 2:0.

W drugim dniu igrzysk pocztowców w godzinach przedpołudniowych odbyły się następujące spotkania: piłka nożna Olsztyn—Gdańsk 5:0 (2:0), Wrocław—PZT Warszawa 13:1 (7:0). Piłka siatpowa pań: Katowice—Gdańsk 2:0, Warszawa—Poznań 0:2, Szczecin—PZT Warszawa 0:2, Kraków—Olsztyn 0:2, Warszawa—Łódź 2:0, Poznań—Szczecin 2:0, Piłka siatkowa panów: Katowice—PZT Warszawa 2:1, Lublin—Poznań 2:0, Kraków—Wrocław 2:0, Lublin—Łódź 2:0, Olsztyn—PZT Warszawa 0:2, Gdańsk—Poznań 2:1, Szczecin—Gdańsk 0:2.

TABELA WYGRANYCH 53 LOTERII

4-ty dzień ciągnienia 3-ciej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr Nr 6842 w Andrychowie; 21375 w Warszawie; 85118 w Łodzi.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr Nr 11549 i 61731.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr Nr 10568 20685 31658 33161 51096 77473 84829.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr Nr 1402 4496 8422 8458 8814 16790 17268 25446 28465 34071 41112 43203 48998 51925 72797 78499 81929 82615 87476.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr Nr 794 2338 2489 2990 8030 12188 13265 14275 18623 18751 21328 22080 25457 25984 27608 29632 31182 31205 32319 32385 33819 34527 34761 36859 38263 39683 41290 44797 45737 46705 49516 52868 54245 55461 55912 59022 59042 61662 62192 63096 64477 64480 64524 66112 68291 68985 69095 69515 70857 72117 73957 74333 80228 82422 82636 83947 84892 87011 87386 89917

Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr 94 736 954 1317 1394 1452 1550 2456 2483 2687 3290 3431 4403 5352 5815 6921 7037 7413 7660 8340 8432 8953 8965 10312 11244 11532 12154 12570 12857 12916 13534 959 14414 15400 16575 16749 17597 18005 19378 19510 19890 19912 20100 20615 20879 21029 21219 21521 22800 22907 23119 23188 24243 24455 24463 25002 25607 26042 26852 27183 27281 27671 28201 29562 30368 31368 32306 32643 32910 33579 33705 34648 35196 35941 36144 36408 37353 37394 38038 38056 38126 38341 38506 38744 39105 39331 39562 40571 40622 41032 41894 42118 42206 42555 43522 44073 44131 44331 44344 44796 46987 47262 48348 49200 49443 49888 50074 50263 51034 52019 52128 52620 53157 53491 54891 54935 55158 55159 56130 56388 75067 57247 58102 58138 59192 59695 59876 59981 60392 60853 60898 61144 61183 62321 62735 62815 62959 63264 63568 63847 64024 64158 64521 64789 65435 65507 65510 66759 67392 67905 68152 68477 68673 69348 69640 71090 71228 71640 71692 71826 72013 72894 73463 73648 73764 73842 74332 74478 74954 75187 75454 75729 76035 76094 76401 77068 78114 78820 79457 79582 80471 81368 81675 82446 82741 [illegible] [illegible] 83792 84913 85022 85141 86242 86295 86348 86622 86722 86792 86883 87034 87090 87435 87637 87778 87887 87934 88019 88022 88115 89454 89471 89928.

Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 1-go dnia ciągnienia

66084 129 71 330 43 400 576 90 805 50 94 911 38 46 67128 200 51 73 379 86 485 564 85 631 792 833 80 971 68029 35 131 61 261 3 308 416 56 608 85 820 39 62 997 69081 116 211 31 89 305 72 3 405 10 27 509 88 618 46 77 703 8 850 74 82 94.

70030 232 64 379 411 608 21 8 737 48 61 816 943 98 71118 329 33 47 63 72 98 458 9 65 93 539 41 765 814 49 931 2 44 72300 18 480 640 709 807 922 5 43 5 73051 126 33 7 219 65 86 320 492 689 706 25 74019 73 130 210 329 34 9 82 588 757 80 922 72 75144 66 205 14 88 365 9 83 7 436 609 40 75 89 725 839 993 76014 368 93 443 533 52 65 651 814 95 7 960 81 77053 203 326 71 482 8 595 6 677 90 748 55 89 96 829 901 78131 63 68 74 362 411 68 528 50 95 662 851 975 79078 9 104 33 217 54 314 564 610 3 43 713 50 903.

80126 87 292 440 561 660 819 907 35 66 81099 224 33 48 95 314 50 430 42 534 639 79 80 85 708 16 22 9 74 908 82139 86 304 6 26 56 612 79 710 50 80 879 83085 153 207 56 81 5 402 16 80 517 52 613 706 33 977 80 88 97 84054 75 311 5 432 50 544 6 82 668 70 9 969 85028 106 36 243 312 44 402 74 88 639 63 89 709 747 77 863 915 47 53 58 78 86078 157 236 73 397 466 91 530 648 701 800 9 18 53 75 81 944 87044 281 310 12 405 32 61 532 73 839 61 78 974 88056 155 74 85 291 304 419 533 632 87 90 821 70 89051 74 159 65 220 344 82 594 817 81 900.

Dalszy ciąg wygranych po 1000 zł podany będzie jutro

Jak Pallante przygotował zamach na Togliatti'ego

RZYM (PAP). Komendant policji rzymskiej udzielił na konferencji prasowej szereg informacji odnośnie osoby zbrodniarza, który dokonał zamachu na Toglattiego. Jak już podawano, nazywa się on Antonio Pallante i jest studentem uniwersytetu. Zabójca zwracał się do trzech posłów po kolei, żeby otrzymać bilet wstępu do Izby Deputowanych. Spotkał się jednak każdorazowo z odmową. Wówczas zwrócił się on do posła chrześcijańsko-demokratycznego — Turnaturiego, który dostarczył mu nie jednego, a trzech biletów. Pallante uczestniczył na jednym z posiedzeń parlamentu, obserwując uważnie Togliattiego. Nadto udało mu się uzyskać od woźnych szereg informacji, dotyczących przyzwyczajeń swej przyszłej ofiary m. in. którym wyjściem Togliatti miał zwyczaj opuszczać gmach itd.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

W związku z podaną przez nas wiadomością o zgonie byłego generała Zgromadzenia X. X. Zmartwychwstańców, śp. ks. Władysława Zapały, podajemy dzisiaj kilka szczegółów.

Pogrzeb śp. ks. Zapały w Chicago był wielką manifestacją kościelną i narodową. Na trumnie ze zwłokami zasłużonego kapłana złożono dużo wieńców, spośród których należy wymienić m. in. wieniec ambasadora Wierbłowskiego i Konsulatu Generalnego RP w Chicago.

W dziennikach polskich za oceanem ukazały się liczne wspomnienia pośmiertne, podnoszące zasługi śp. ks. generała Zapały, oraz liczne kondolencje. (w)

* * *

O. Maksymilian Kolbe, franciszkanin, twórca „Niepokalanowa", który zginął w Oświęcimiu, oddając swe życie dobrowolnie za drugiego więźnia, ojca rodziny, — kroczy zdecydowanie na ołtarze.

W dniach ostatnich został już rozpoczęty tzw. proces informacyjny w sprawie cnót i świętości O. Kolbe, w Padwie, we Włoszech. W uroczystym posiedzeniu inauguracyjnym wzięli udział: miejscowy biskup ordynariusz, prowincjał O. O. Franciszkanów i o. rektor bazyliki św. Antoniego. Z urzędu byli obecni tzw. „promotor wiary", sędziowie trybunału diecezjalnego, notariusz i postulator generalny dla spraw kanonizacyjnych O. O. Franciszkanów, o. Ricciardi.

Poprzednim postulatorem franciszkańskim był Polak śp. o. dr Wojciech Topoliński, który — niestety — nie doczekał się tej pięknej dla polskich Franciszkanów chwili. (w)

* * *

Biskupi meksykańscy ogłosili wspólny list pasterski do duchowieństwa, zachęcający kapłanów do czynnego udziału w akcji społecznej, zwłaszcza wśród farmerów. Biskupi meksykańscy pragną nakłonić kapłanów aby traktowali swą pomoc w tej akcji społecznej jako istotną część swej misji wśród wiernych.

* * *

Świeżo Episkopat angielski zamianował ks. Stanisława Staniszewskiego, rektora polskiego kościoła w Londynie, przełożonym wszystkich księży polskich przebywających na terenie Anglii i Walii. Ks. Staniszewski przebywa w Anglii od r. 1938. Ubiegłego roku towarzyszył ks. kardynałowi Griffinowi w jego objeździe po Polsce.

Cała młodzież w szeregach

„Służby Polsce"

Przekazywanie oszędności repatriantów z Anglii do Polski

WARSZAWA (PAP). Wielu Polaków, powracających z Anglii do ojczyzny posiada oszczędności w funtach, złożone w bankach angielskich. Z rachunków tych, zwanych „resident accounts", tj. rachunkami stałych mieszkańców, wolno przekazywać pieniądze za granicę jedynie po uzyskaniu pozwolenia angielskiej komisji dewizowej.

Narodowy Bank Polski, pragnąc ułatwić repatriantom otrzymywanie ich oszczędności porozumiał się z Bank of England co do wykonywania przekazów repatrianckich bez pozwolenia powyższej komisji pod warunkiem, że rachunki „resident accounts" zostaną uprzednio przemianowane na tzw. „Polish accounts" (polskie rachunki).

W celu przemianowania tych rachunków repatrianci, posiadający należności w Anglii, winni zwrócić się bezpośrednio z odpowiednim wnioskiem do odnośnego banku, w którym posiadają „resident accounts" względnie przesłać wniosek — drogą pocztową — za pośrednictwem Departamentu Zagranicznego Narodowego Banku Polskiego w Warszawie, ul. Fredry 8. Po przemianowaniu wspomnianych rachunków na „Polish accounts" właściciele ich będą mogli, w celu otrzymania pieniędzy, przesłać do właściwego banku polecenie wpłacenia funtów do Midland Bank Ltd. w Londynie lub Westminster Bank Ltd. w Londynie, — na rachunek Narodowego Banku Polskiego. Narodowy Bank Polski, po otrzymaniu zawiadomienia w Anglii o wpływie sum na swój rachunek, wezwie zainteresowanego polskiego odbiorcę do zgłoszenia się do Banku i wypłaci mu równowartość funtów angielskich w złotych wg. obecnie obowiązującej stawki przeliczeniowej, tj. złotych 1.612,— za 1 funt, po potrąceniu 3 promille opłaty rozrachunkowej.

FELIETON KULTURALNY

Mieczysław Tomaszewski

Mała pochwała poczciwości

Trudno rozstrzygać: sprawiedliwie czy niesprawiedliwie, ale tak bogowie orzekli — i tak już jest: w sztuce obowiązuje prawo pierwszeństwa. Twórcą jest ten, kto jakąś rzecz powie po raz pierwszy. Ten kto powtarza — jest już tylko naśladowcą, czasami nawet plagiatorem. W życiu ujął ktoś to ciekawe zjawisko w popularny frazes: kto po raz pierwszy nazwał kobietę „kwiatem" — był poetą. Ten, kto to dziś czyni z miną odkrywcy, zasługuje na miano... cymbała.

Tak to jakimś przedziwnym sposobem zagwarantowany został w sztuce... postęp. Czy możemy sobie wyobrazić współczesnego poetę piszącego ody w stylu Kochanowskiego lub erotyki a la Asnyk? Podobnie, bez narażenia się na śmieszność nie mógłby nasz Cybis kontynuować historycznych płócien Matejki, ani Szeligowski w dobrej wierze pisać oper będących bliźniaczymi siostrami „Halki".

Rzekłby ktoś: jakaś snobistyczna gonitwa za nowością, jakaś mania oryginalności... Czy stojąc w obliczu dzieła sztuki, mamy, zanim do nas ono przemówi — zaglądać mu w zęby? Metryka urodzenia miałażby stanowić o wielkości sonaty, dramatu czy martwej natury?

Tylko ktoś upraszczający sobie zagadnienie mógłby dojść do takich wniosków. Bo niewątpliwie wrażenie, jakie dzieło sztuki wywiera na nas — i to nie tylko wrażenie chwilowe, — wiadomo: czas daje próbę wielkości — ale wrażenie prawdziwe, prawie, chciałoby się rzec: poza czasowe ma tu zasadniczy głos. Samo dzieło świadczy za siebie! Słuchając muzyki — nic nam nie pomoże świadomość — że jest ona „dobra" i „wielka", jeśli nie wywrze na nas takiego wrażenia.

No a metryka? Otóż, to sprawa krytyków, a ci pracują ex post wstecz dopiero wydając „laurki": utwór genialny czy przeciętny. Ale właśnie oni stwierdzili po raz niewiadomo który, że żadne z dzieł, które nie było pierwszym, jedynym słowem w swojej sprawie — nie wytrzymało próby czasu. Ileż to gwiazd, które pojawiły się i zabłysły na muzycznym nieboskłonie, by jak meteory — po jakimś czasie zblednąć — i opaść w coraz to głębszą niepamięć... Wystarczy otworzyć encyklopedię, by natrafić na całe kolumny nazwisk, których brzmienie nam dziś nic nie mówi. Zostają ci, którzy byli pierwsi — i to nie dla swego pierwszeństwa. Po prostu — mieli coś do powiedzenia i potrafili wyrazić to w ten jedyny, niepowtarzalny sposób, w jaki nowa treść zamyka się w nowej formie.

A inni? Przychodząc później, swoje treści kładli do nie-swoich form, zapominając, że np. symfonia czy sonata, nowela lub sonet — to nie niezmienne szklane naczynia, które każdy z twórców wypełnia nowym płynem. Dzieło sztuki — jeśli nim jest — podobny będzie raczej do kryształu drogocennego kamienia: jeśli to diament — przyjmie kształt tylko diamentowi właściwy. Niepowtarzalny.

Jakoś, chwała Bogu, twórców, którzy wyrażali się poprzez wieki w sposób niepowtarzalny nie brakło.

„Opinia publiczna" w USA

Instytut Gallupa, z którym w Ameryce liczą się wszyscy

Hollywood, w lipcu.

Przy North Vermont Avenue w Hollywood siedzi na stołku Enrico i sprzedaje ołówki. Jest bezrobotny, wstydzi się żebrać, więc w ten sposób zamierza przepchać się przez życie, a przynajmniej do chwili, kiedy znów uśmiechnie się do niego los. Szary człowiek, z którego opinią i poglądem na wszelkie możliwe sprawy nikt się nie liczy, nigdy nie liczył i liczyć nię będzie. Takiego zdania są przynajmniej ci wszyscy, którzy przechodzą obok jego kartonów z ołówkami.

Ale innego zdania jest młoda miss Kadlec, która przykucnęła właśnie obok Enrica i w imieniu „Amerykańskiego instytutu badania opinii publicznej" zadaje mu jedno pytanie po drugim i mimo wątpliwej wartości otrzymanych odpowiedzi, z podziwu godną cierpliwością i dokładnością wypytuje go go o poglądy na rozmaite sprawy. Enrico wywnętrza się na temat podatków, bezrobocia, musi wypowiedzieć swój sąd o związkach zawodowych, bombie atomowej, kogo pragnąłby widzieć prezydentem USA, czy zna Johna Lewisa (Enrico znanego przywódcę górników nazywa: „znakomitym bokserem o piorunującym ciosie"!), wreszcie, którą „gwiazdę" filmową uważa za najbardziej popularną.

Enrico nie jest jedyną „ofiarą" miss Kadlec. Jest ich każdego dnia piętnaście. Ale miss Kadlec nie jest też jedyną pracownicą-wywiadowczynią znanego Instytutu Gallupa. Takich jak ona pracuje — trzysta.

Wszystkie zebrane odpowiedzi przekazywane są do Princeton (New Jersey) ,gdzie zostają odpowiednio wykorzystane. Tam siedzi za biurkiem mr. Gallup, szef instytutu, od lat utrzymujący kontakt z „człowiekiem z ulicy", by w ten sposób zebrać opinię społeczeństwa na temat codziennych problemów.

Gallup rozpoczął karierę jako dziennikarz. W redakcji zainteresowały go listy, jakie napływały od czytelników. Celowo nie zamieszczał przez kilka dni działu rozrywek lub noweli sensacyjnej, albo działu sportowego i czekał na efekt w postaci listów ze skargami. Na podstawie tej korespondencji porobił ciekawe spostrzeżenia, co czytelników w gazecie najbardziej interesuje. Jako przedsiębiorczy Amerykanin zorientował się szybko, iż stosowana przez niego metoda sondowania opinii publicznej jest doskonałym „businessem". Opuścił więc redakcję i usamodzielnił się, zakładając tak dziś popularny „Instytut Gallupa". Rozszerzył zakres zainteresowań na dziedzinę kultury, nauki, zagadnienia gospodarcze, socjalne i na politykę. Co cztery lata Gallup przeżywa swój „wielki dzień", mianowicie w okresie wyborów nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych. Wówczas to cały sztab jego pracowników bada opinię publiczną i Gallup wydaje przed wyborami opinię o szansach poszczególnych kandydatów. Rzuca wówczas na szalę cały prestiż swego instytutu, od rozpiętości bowiem jaka powstanie między jego opinią a oficjalnym przebiegiem wyborów zależy, czy Amerykanie będą nadal obdarzać zaufaniem wypowiedzi „Instytutu Gallupa", czy też utraci swą sławę na rzecz utworzonych później biur konkurencyjnych „badania opinii publicznej". Jak na razie Gallup jest bezkonkurencyjny. O ile w roku 1936 przekalkulował aż o 7% ilość głosów, jakie padły na nowego prezydenta, o tyle w 1940 r. rozpiętość ta wynosiła tylko 3%, a w wyborach r. 1944 zaledwie 1%. Wahania te, jak zresztą przy innych problemach, zależne są od doboru wypytywanych osób, miejsca ich zamieszkania, wykształcenia, pozycji socjalnej i pochodzenia.

Opierając się na metodzie Gallupa założono tu ostatnio „Tow. Krytycznych Widzów", złożone z grupy widzów kinowych w zestawieniu osobowym, reprezentującym gust przeciętnej kinowej publiczności. Poszczególne wytwórnie filmowe korzystają z usług tego „towarzystwa" i członkom jego demonstrują na specjalnych pokazach filmy w surowym stanie, a więc w chronologii scen nakręconych w poszczególnych dekoracjach a następnie po raz drugi ten sam film przed dokonaniem ostatecznego montażu. Jeżeli zebrane gremium wyda pomyślną opinię o temacie, tytule, obsadzie aktorskiej i reżyserii, wówczas wytwórnia ma już dużą pewność, że film taki będzie miał powodzenie

Klientela Gallupa jest nie tylko liczna, ale przede wszystkim bardzo różna. Począwszy od fabrykanta guzików, ciekawego czy wyroby jego cieszą się na rynku uznaniem, a skończywszy na ministerstwie ronictwa, pragnącym wybadać, jak przyjęta zostanie projektowana racjonalizacja środków żywnościowych. W tym wypadku statystyka Gallupa, oparta na wypowiedziach „szarego człowieka", wykazała, iż kobiety niechętnie godzą się z ograniczeniami przydziału tłuszczów, mężczyźni natomiast nie zamierzają zrezygnować z ulubionej pieczeni wołowej i słodkiego deseru.

Chociaż „Instytut Gallupa do badań opinii publicznej" jest instytucją czysto prywatną — to jednak amerykański świat polityczny, gospodarczy, jak również społeczeństwo przyjmuje jego opinie i statystyki bez najmniejszych zastrzeżeń i z całą powagą.

Narazie jedyną zdobyczą Gallupa — ale za to bardzo cenną — jest olbrzymia popularność, jaką sobie zdobył w całej Ameryce Północnej. To też nie zdziwiłoby nikogo w Stanach Zjedn., gdyby na którymś z uniwersytetów amerykańskich złożono pracę doktorską na temat Gallupa, jego instytutu, jego metody pracy i odniesionych już sukcesów.

Bystander.

Łódź... miała wyrosnąć w Zgierzu!

Zgierz, w lipcu.

Zgierz — miasto, położone nad Bzurą w odległości ośmiu km od Łodzi, jest jednym ze starszych miast Polski i powstało w XIIIw., zawdzięczając swój rozwój ówczesnej akcji kolonizacji wsi i miast, która na ziemiach naszych spowodowała raptowny przewrót w rozwoju i historii miast.

Najstarszym zachowanym dokumentem dotyczącym dawnej przeszłości Zgierza, jest dokument z 1420 r., w którym król Władysław Jagiełło znosi posiadane przez miasto prawo magdeburskie i nadaje Zgierzowi prawa polskie, tzw. średzkie.

Właściwy jednak rozwój Zgierza datuje się z czasów powstania Królestwa Kongresowego, to jest od 1818 r., kiedy to w Zgierzu począł powstawać przemysł włókienniczy. Przemysł ten wkrótce dźwignął miasto i Zgierz zasłynął w całym kraju jako największy ośrodek włókienniczy. W owym czasie Łódź była maleńką mieściną, żyjącą w cieniu wielkiego Zgierza i pozbawioną jakiegokolwiek przemysłu. Tutaj więc w Zgierzu nad Bzurą powstała „pierwotna, przemysłowa Łódź". Dopiero z chwilą osiedlenia się w Łodzi rodziny Poznańskich sprawa przyjęła niekorzystny dla Zgierza obrót: w najbliższym sąsiedztwie starego miasta wyrosła w ciągu stu lat Łódź — olbrzym przemysłu tekstylnego, nie mający sobie równego na całym kontynencie europejskim.

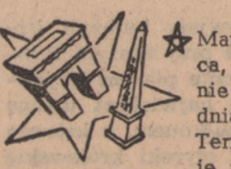
Murski.

Bigos paryski zakrapiany deszczem

Niebezpiecznie prorokować o modzie. Wspomnienia babci. Strajk poborców podatkowych. Marcelak k. o.

Zwycięski pochód długich sukien

Korespondencja własna Ilustrowanego Kuriera Polskiego



Paryż, w lipcu

Mamy połowę lipca, a od miesiąca nie było prawie dnia bez deszczu! Termometr wskazuje pozatem tak niski stan temperatury, że ludziom wydaje się, iż zostali nagle przeniesieni w okres późnej jesieni!

Od t.zw. „niepamiętnych czasów", czyli conajmniej od 20 lat, Francja nie miała tak kiepskiego lata. Nastroje są więc naprawdę minorowe, zwłaszcza wśród kobiet. Kombinowały biedaczki całymi tygodniami nad sukienkami letnimi, z im właściwym sprytem wydobyły odpowiednie fundusze z portfeli mężowskich, a tu tymczasem lato sprawiło im takiego figla. I zapewne do kronik przejdzie fakt, że np. 10 lipca widziano na ulicach Paryża panie w... futrach. Nie dlatego, by tak nakazywała moda, lecz po prostu z powodu zimna...

A propos mody. Churchill twierdził kiedyś, że należy wystrzegać się prorokowania w polityce. Ja dodam: nie prorokujmy nigdy i w sprawach mody! Kiedy po raz pierwszy ukazał się na światło dzienne „new look" (dla lubiących poprawne wyrażanie się: nju-luk), same kobiety zaczęły głosić że to nawrót do czasów które minęły bezpowrotnie, że pocóż zakrywać kolanka jeśli raz już ujrzały świat, że to marnowanie materiału a więc kosztowne itd. Mężczyźni, wyjątkowo, byli zgodni z niewieścią opinią.

Okazuje się jednak, że królowie mody i ci wszyscy, którzy żyją z kobiet, znają kobiety lepiej niż one same siebie. Po pierwszych dąsach jedna drugą zaczęła obserwować, która pierwsza przydłuży sukienkę, następnie same zaczęły to czynić, a obecnie „new look" uzyskał pełne prawa obywatelstwa. O ile jeszcze w ciągu dnia widzi się na ulicach dużo kobiet, hołdujących „old-lookowi", czyli starej modzie, wieczorem jest po prostu zatrzęsienie zwolenniczek długich sukien!...

A czy wie Pani, co to jest „trala—la"? Otóż jeśli odpowiedni rysunek pokazać naszym babciom napewno ożywią się wspomnieniami dawnych czasów, wołając z radością: ależ to nosiło się za naszej młodości!...

„Trala-la" jest to mianowicie jeszcze jednym wyrazem powrotu mody „współczesnej" do dawnych czasów. Jest to coś w rodzaju wielkiej kokardy, zawiązanej w pasie, która jeszcze bardziej ma kobietę upodobnić do... osy, zgodnie z nazwą, jaką dano obecnie gorsetom.

Nie tylko jednak przy sukniach nosi się „trala-la", lecz również przy kostiumach kąpielowych, w sprawie których batalia nie została jeszcze rozstrzygnięta między zwolenniczkami „bikini", t.j. prawie że nic, a zwolenniczkami kostiumów typu „niewiele". Ze względu na niepogodę spór pozostaje jeszcze w sferze teorii, ponieważ plaże morskie, zazwyczaj o tym czasie wielce ożywione, zieją pustkami.

Tegoroczne kiepskie lato pada jednak na nerwy nie tylko kobietom, lecz również wszystkim zainteresowanym w przemyśle hotelarsko-turystycznym, któremu grozi wielka katastrofa. Po zaniedbaniach wojennych dokonano w nim wielkich inwestycyj, które zamierzano sobie odbić wysokimi cenami na podających się strzyżeniu letnikach. Tymczasem chwilowo letników nie widać, a jak jest źle świadczą najlepiej głosy rozpaczy kierowników kasyn i nawet Monte Carlo, po raz pierwszy w swojej złotej historii, przeżywa kryzys! A jeśli źle się powodzi „jaskiniom gry", to cóż dopiero powiedzieć o innych?

Ot choćby o min. Mayerze, który biedak staje się czymś w rodzaju czarnej owcy, odpowiedzialnej za wszystko zło. Anglosaska „inwazja" turystów jak dotychczas zawiodła, eksport maleje, wydatki są coraz większe, a wpływy coraz mniejsze, a w dodatku zaś zastrajkowali... poborcy podatkowi! Zamknęli podwoje urzędów podatkowych i choćby obywatel błagał na kolanach, nie przyjmą od niego ani grosza. Dotychczas wyobrażaliśmy sobie poborców podatkowych jako coś w rodzaju hien, czyhających na ostatni grosz podatnika, lecz obecnie ujawnili się nam z innej strony.

Zbytecznie podkeślać, że podatnicy, niczym zgrany chór, zawołali zgodnie: oby tak było zawsze!...

Poborcy podatkowi nie tyle jednak z sympatii dla swoich ofiar, ile w obronie własnej kieszeni uciekli się do wyjątkowego strajku. Wrze zresztą wśród całej rzeszy urzędników państwowych, a warstwy robotnicze czekają z bronią u nogi. „Szary człowiek" twierdzi, że trudno mu dalej wytrzymać!

Niech mówią liczby. Od stycznia 1947 r. do maja br. zarobki wzrosły jedynie o 64,6%, podczas kiedy ceny hurtowe wzrosły o 127%, a ceny detaliczne w jeszcze większym stopniu. Widząc więc, że mimo przekroczenia w wielu dziedzinach produkcji przedwojennej, siła nabywcza ich płac zmniejszyła się o przeszło połowę, warstwy pracujące pragnęłyby również „new-look'u" tj. powrotu do... dawnych czasów.

Podobnie jak nasz Marcelak, mistrz kolarski Francji, pragnąłby mieć mniej niż 35 lat w nogach. Po przebyciu 2137 km musiał się po 9 etapach wycofać niestety, z „Tour de France", co jest dla nas przykrą wiadomością. W Pirenejach rozbił się, jednak podczas zjazdu, „ujrzawszy wszystkie gwiazdy" jak mi oświadczył, dowlókł się mimo wszystko do Montpellier, lecz tu nastąpił jego kres wędrówki, podobnie, jak poprzednio, 34 innych kolarzy. Obecnie cała nasza nadzieja w wytrwałym Klabińskim, który ciągle trzyma się czołówki.

A deszcz pada i pada! Francja jest jednak zbyt pięknym krajem, aby to trwało wiecznie. Wierzę więc mocno, że za tydzień będę mógł pisać o słońcu...

Bolesław Lech

To tzw. gwiazdy pierwszej wielkości. Nie mamy chyba wątpliwości, że Mozart i Beethoven, Chopin i Bach znajdują się w ich kręgu. A ci inni? — nie sądźmy ich zbyt srogo. Zresztą: to zwrot raczej retoryczny. Prawdę rzekłszy, to przecież właśnie oni: Griegowie i Smetany, Czajkowscy, Moniuszki i Dworzakowie nigdy ze zbyt dla siebie srogim sądem słuchaczy się nie spotykali. Dopiero czas, — o, ten działa dla nich bezlitośnie. Ale dużo czasu zazwyczaj przeminie, zanim odpłyną do lamusa historii. Dobre parę wieków. A do tej chwili — oni to właśnie spełniają tę najczarniejszą robotę. W literaturze ma na nią patent przysłowiowa Rodziewiczówna. Czy jest ktoś, kto mógłby odmówić jej zasługi, tej z rodzaju najmniej efektownych — ale jakże zaszczytnych zbliżania ludzi do książki? Nauczenia radości z książki?

W tym też niemniej zaszczytna rola Griega, Czajkowskiego i Dworzaka. W muzycznych zaświatach nie siedzą w honorowym rzędzie, ale u ludzi, jakże często dla tamtych — drzwi otwierają. Rola to nie bardzo wdzięczna: zbliżają do Bacha i Mozarta, by co wyszukańszy słuchacz, zasmakowawszy w tamtych rozkoszach — o swym muzycznym elementarzu zapomniał. Tu owa bezlitość prawa... Murzyn swoje zrobił — i tak dalej.

Ale o cóż chodzi? Zawsze pozostanie tłum tych, którzy słuchając „Lirycznej" suity Griega, „Dziadka do orzechów" Czajkowskiego i „Humoreski" Dworzaka — odczuwać będą prawdziwą niekłamaną „szczytową" radość. Ten liryzm jest tu tak szczery, rytm łatwo uchwytny, melodia jakże miła — że nawet ujdą uwagi manowce rozlewnego sentymentalizmu. Romantyczne operowanie nastrojem chyba zawsze będzie znajdowało u nas grunt najbardziej podatny. A to, że środki formalne chwilami nieco zużyte?

Oto jeden z tych „z drugiego rzędu", Grieg, rozgrzeszy się w naszych oczach swym rozczulającym wyznaniem: „Bach i Beethoven wznieśli na wyżynach kościoły i świątynie. Ja chciałem tylko ludziom domki zbudować, gdzie czuliby się swojsko i szczęśliwie".

Zawsze będzie istnieć tłum tych, który Griegom, Moniuszkom i Czajkowskim swego czasu będzie wdzięczny za to „swojsko i szczęśliwie".

Pochwała „poczciwości"? Tak. Ze świadomością, że przez nią prowadzi droga do Chopina i Bacha.

Mieczysław Tomaszewski

Kupiec w szeregu najofiarniejszych

Zgierz, w lipcu.

Rozmowa z prezesem Zrzeszenia Kupców w Zgierzu, p. St. Kowalewskim pozwala nam zorientować się w sytuacji kupiectwa zgierskiego.

Jest tu dużo stycznych z rzemiosłem. Te same bolączki, te same żale. Kupiectwo jednak pragnie spełnić swe zadania.

Gospodarka państwowa opiera się na przedsiębiorstwach rentownych. Najwyższe procentualnie dochody dają Państwu przedsiębiorstwa nieobciążone koniecznością utrzymywania wielkiego aparatu administracyjnego. Najmniejsze zaś takie koszty obciążają właśnie placówki prywatne, pracujące i utrzymujące się bez balastu dyrektorów, prokurentów itp. Stąd też wpływy z tych przedsiębiorstw do Skarbu Państwa są znaczne. Wiedzą o tym doskonale najwyższe czynniki państwowe i dlatego stosunek ich do inicjatywy prywatnej jest pozytywny.

Kupiectwo nasze rozumie swą rolę i zna wyznaczone mu zadania. Ma ono do spełnienia nie tylko zadania gospodarcze, ale i zadania społeczne. Stałe świadczenia ze strony kupiectwa na te cele mają nie tylko swą wymowę ale i w ogólnym rachunku świadczeń — wysoką pozycję.

Zrzeszenie Kupców w Zgierzu — jak zresztą i inne — jest dziś przedłużeniem władz oficjalnych i załatwia szereg prac zleconych. W sumie więc organizacja ta ma wyraźną rolę w dzisiejszym modelu gospodarczym Państwa.

Sześć wieków Piotrkowa

przemawia przez cenne pamiątki historyczne

Piotrków Tryb., w lipcu

Nie trzeba docierać do samego śródmieścia Piotrkowa Trybunalskiego, aby odczuć jego minioną wielkość historyczną. Całe, duże stare miasto skupiające się ze swymi wąziutkimi pełnymi uroku uliczkami wokół placu Trybunalskiego, pl. Czarneckiego i pl. Kościuszki pełne jest zabytkowych budowli, kościołów, klasztorów, patrycjuszowskich kamienic i domków, dziedzińców, kilkupiętrowych starych posesji mieszczańskich z ich pełnymi romantyzmu krużgankami przebiegającymi wokół wszystkich pięter.

Trudno by stwierdzić, której z tych licznych piotrkowskich historycznych budowli przyznać pierwszeństwo pod względem wartości architektonicznych. Bo przecież obok gotyckiego zamku dźwigniętego przez Władysława Łokietka a wykończonego z cegły i ciosu przez Kazimierza Wielkiego zamku o dziwnym kształcie bez dziedzińca wewnętrznego, o podstawie niewielkiego idealnego kwadratu a znacz-



Czyż nie pełną uroku jest wąziutka ulica Sieradzka?

nej wysokości czterech kondygnacji, z których każda sięgała przynajmniej wysokości 8 metrów, o murach grubości do 2,5 m jest tu również bardzo wartościowa architektonicznie fara gotycka, której ani daty powstania ani też nazwiska fundatora dotąd ustalić nie zdołano. Podobno fundatorem jej jest rzekomy założyciel Piotrkowa Piotr Wlast zwany Duninem. Najdawniejsza wizyta kanoniczna w tej głębokiej wrażenie czyniącej świątyni utrzymuje, że datą powstania fary jest rok 1300. Potężne wrażenie czyni wysoka, ciężka wieża zachowana w stanie pierwotnym. Kościół ten w obecnym stanie zdradza ślady późniejszych dobudówek i przeróbek, które niestety spaczyły szlachetne jego gotyckie linie. Zachowany do dzisiejszego dnia obraz w głównym ołtarzu pochodzi z XIV wieku i malowany jest przez włoskiego artystę pozostającego w pewnym stopniu pod wpływem kultury bizantyjskiej.

Wspaniałym i jedynym bodaj w Polsce zabytkiem czystej architektury barokowej jest kościół Jezuitów, którzy, zrazu w liczbie 5 przybywszy w 1677 r. do Piotrkowa, mieszkali przy farze, w roku 1683 otrzymali prawo budowy własnego kolegium, a w r. 1707 przystąpili do jego budowy przy pomocy zacnego proboszcza piotrkowskiego ks. P. Wilkszyckiego. Po pożarze, których w ówczesnych latach nie uniknął żaden bodaj kościół wzniesiony on został powtórnie w roku 1733 i w tym stanie przetrwał do dni dzisiejszych otoczony czcią i troską obecnych jezuitów piotrkowskich. Najdawniejszą po farze świątynią jest ufundowany podobno przez Władysława Łokietka a wykończony przez jego syna Kazimierza (Wielkiego) kościół Dominikanów. Piękna trzynawowa świątynia wzniesiona zrazu w stylu gotyckim odbudowana została po pożarze w stylu barokowym. Pomiędzy konwentem Dominikanów a nieistniejącą już dziś bramą sieradzką mieści się klasztor Dominikanek. Godny zwiedzenia (i niewątpliwie cenny zabytek stanowiący) jest kościół Pijarów z 1673 r. Na Przedmieściu Krakowskim znajdujemy niewielki, ale bardzo stary kościółek Panny Marii wzniesiony w r. 1373 przez starostę sieradzkiego Jaśko Kmitę na wzgórku uświęconym tradycją jeszcze z doby pogańskiej, kiedy to rosnący tu gaj czczony był przez naszych przodków jako święty.

Z innych kościołów warto wymienić kościół podominikański, klasztor bernardyński, klasztor pofranciszkański a również cerkiew prawosławną, która przed niewielu tygodniami obchodziła stulecie i go-



W dawnym pałacu gubernatora mieści się Sąd Okręgowy.

ściła w swych murach metropolitę moskiewskiego.

Kilka zabytkowych budowli istnieje dziś jeszcze przy Starym Rynku zwanym obecnie placem Trybunalskim. Tutaj największą uwagę zwraca dom z balkonem, z którego wygłaszane były wyroki królewskie (t. zw. trybunalskie) i maleńka kamieniczka na narożniku tego placu i wąskiej uliczki Radwańskiej mieszcząca do dzisiejszego dnia najstarszą aptekę, a także resztki murów miejskich w pobliżu kościoła Jezuitów.

Trudnym do wysłowienia czarem przemawiają do turysty wąskością swą i wysokością kamienic ulice, przypominającą pełne średniowiecznego uroku uliczki krakowskie, gdańskie czy paryskie. Ale w ten sam nastrój



Dawne, dziwne, a często niesamowite dzieje przemawiają z grubych murów Kazimierza Jagiellończyka.

wprowadzają uliczki: Łazienna, Mokra, Błotna, Sucha, plac Czarneckiego i zaułek pomiędzy obecnym gmachem Banku Spółek Zarobkowych a kolegium jezuickim. Na placu Kościuszki wznosi się smukła kolumna św. Antoniego z Padwy.

Do cennych zabytków należy również dom „Esterki" połączony podziemnym korytarzem z zamkiem Jagiellończyka.

W zabytkowe budowle obfituje także bliższa i dalsza okolica Piotrkowa. I tak uwagę turysty zwraca pałac królewski Bony w Bykach, zamek w Kruszynie, Opactwo w Sulejowie i resztki murów zamku w Majkowicach oraz pałac w Wolborzu.

Na podstawie monografii Michała Rawity-Witanowskiego — Murski.

to i owo

Księżniczka Elżbieta, następczyni tronu angielskiego, zbiera z zapałem znaczki pocztowe. Po ojcu swoim, Jerzym VI, odziedziczy ona nie tylko tron, ale również słynny na cały świat zbiór znaczków, obejmujący 340 albumów oprawionych w czerwoną skórę, i przeszło 20 albumów utrzymanych w niebieskim kolorze. Zbiór ten jest najbardziej wartościowy w całym Imperium Brytyjskim.

* * *

Log, jest to przyrząd służący do mierzenia szybkości żeglującego statku. Rozróżniamy log burtowy, patentowy, log Czernikjewa (elektryczny) i ciśnieniowy. Log ręczny działa w następującej zasadzie: szybkość statku określa się według długości liny, do której przywiązany jest rzucony do wody przedmiot, utrzymujący się na wodzie nieruchomo tak, że jego położenie względem wody uważamy za stałe.

* * *

Grigorij Tichow, znany astronom radziecki, poczynił ostatnio ciekawe obserwacje, które wykazały, że na Marsie istnieje roślinność. Obserwacje zmian w zabarwieniu planety nasunęły uczonemu przypuszczenie, że poza roślinami zmieniającymi wraz z porą roku swe liście, istnieją również strefy wiecznie zielonej roślinności. Obecnie opracowuje się w ZSRR wyniki obserwacji astronomów całego świata dotyczących zmian w zabarwieniu Marsa, aby po porównaniu ich z kalendarzem planety, ustalić mapę botaniczną Marsa.

* * *

Niedawno zmarł w Marsylii pewien włóczęga, dobrze znany w niektórych dzielnicach miasta, w których bywał częściej, szukając pożywienia, a czasem i okolicznościowego zajęcia. Po śmierci włóczęgi okazało się przy zidentyfikowaniu jego osoby, że był to niejaki William de Beauharnais, potomek w prostej linii pierwszej żony Napoleona Bonaparte, cesarzowej Józefiny.

* * *

Dawne bitwy morskie polegały przede wszystkim na stoczeniu walki w abordażu, to znaczy zetknięciu się dwu statków bokami tak, aby załogi miały możność walczyć wręcz. Sposób wojowania na morzu zmienił się dopiero radykalnie z chwilą użycia na okrętach wojennych prochu i armat. Nastąpiło to po raz pierwszy w roku 1372.

* * *

Pierwsze badania, które doprowadziły do odkrycia specjalnej tkaniny zwanej dziś nylonem, podjęto już w 1921 roku, kiedy to usiłowano uzyskać masę plastyczną. Dopiero jednak w kilka lat później jeden z chemików zauważył przy doświadczeniach z tą masą syntetyczną, że rozciąga się ona na cieniuteńkie, jakby jedwabne włókna. I wtedy dopiero rozpoczęła się prawdziwa „historia" nylonu.

Ulgi kolejowe dla zwiedzających wystawę w Sopocie

Wszystkim zainteresowanym wystawą spoza Sopotu przypomina się, że Min. Komunik. przyznało 66% zniżkę dla osób wracających z Wystawy w Sopocie. Zniżka dotyczy nie tylko wycieczek zbiorowych, ale i pojedyńczych osób i ważna jest na III klasę pociągu osobowego, choć dopłata na pociąg pośpieszny i II kl. jest dopuszczalna. Uprasza się osoby przybywające na Wystawę koleją o nie oddawanie biletów na dworcu — za okazaniem biletu w Biurze Wystawy, uczestnik otrzyma za opłatą 30 zł na rzecz Min. Komunikacji „kartę uczestnictwa", która upoważnia do wspomnianej zniżki 66% w drodze powrotnej.

SKARB Wielkiego MOGOŁA

Adam Czekalski

POWIEŚĆ

121

knuje zamach po zamachu na rozmaitych swoich sąsiadów. Gdy zaś ludzie mu nie wierzą więcej, dąsa się i gniewa, że nie pozwalają mu dłużej bezkarnie grasować. Wiele wspólnych z tym panem cech posiada właśnie pan, najmilszy dobrodzieju.

— Trzeba przyznać, że fantazję masz dość bujną, panie Barłamp, i dziwię się, że nie zostałeś powieściopisarzem.

— Może jeszcze nim zostanę, gdy zgniotę pana tutaj i odbiorę to, co nie jest pańską własnością.

Borowicz uśmiechnął się znowu wzgardliwie.

— Nie radzę szukać mnie gdziekolwiek, gdy stąd odejdę.

— Czemuż to?

— Bo pana zetrę na proch.

— Przechwałka, przechwałka, dobrodzieju! Miałeś mnie pan już w swoich rękach, a jednak włos z głowy mi nie spadł.

— Jak długo znajdujesz się pan w tym kraju, tak długo pozostajesz w moich rękach.

— I pan masz nadzieję znowu zamknąć mnie u siebie w klatce?

— Nie, drugi raz nie dam panu ani pół godziny życia.

— Dziękuję za szczerość.

Rozstali się znowu jak dwaj wrogowie, ale wrogowie, którzy zapisali sobie wzajemnie w duszach zagładę.

XXVIII

DNIE GORĄCZKI

Ożóg wyszedł z zajazdu wypoczęty i odświeżony i skierował się do komendy policji Nainit, aby z tego miejsca rozpocząć metodyczne poszukiwania zaginionej żony. W komendzie zastał ruch, bieganinę, rwetes i urwanie głowy. Bunt dzikiego górala Nandiego, jego zwycięstwa w wielu miejscach i zagarnięcie pod swoją władzę znacznej połaci prowincji, postawiły wszystkie władze delhijskie na nogi. Rząd i większość urzędników powróciła pośpiesznie z Simli do zajęć, zgromadzono w najbardziej zagrożonych punktach znaczne oddziały policji i wojska, wytężono wszystkie siły dla wyłapania podburzaczy i emisariuszy, ale pożar buntu nie tylko się nie zmniejszał, ale się wciąż rozszerzał i powiększał. Już nawet w takich miejscach, dokąd echa buntu prawie nie dochodziły, zachodziły wypadki zestanawiające. W Trivandrum dobrze uzbrojona banda napadła na koszary i więzienie o jednej godzinie i udało jej się odbić wszystkich tam zamkniętych więźniów których natychmiast z sobą uprowadzono. Przy koszarach wprawdzie nie dopisało napastnikom szczęście, gdyż, zostawiwszy na placu kilku zabitych i kilkunastu rannych, zmuszeni byli do ucieczki, ale wypadki te dały wiele do myślenia ludziom powołanym do utrzymania spokoju, ładu i bezpieczeństwa w Indiach.

Rozkazy z Delhi żądały bezwzględnego stłumienia buntu i wyłapania wszystkich burzycieli spokoju. Sir John Redclief u siebie w Bombaju miał wprawdzie spokój i porządek utrzymany, ale wiedząc wiele i dopatrując się właściwej przyczyny buntu, zdał komendę swojemu zastępcy i pośpiesznie przybył do Nainit, gdzie wzywały go ciekawe informacje pana Leslie Moora. Przybył tutaj w przeddzień zjawienia się w progach komendy Ożoga, przejrzał wszystkie raporty agentów, wydał odpowiednie rozkazy i zatelegrafował do Howarda o informacje. Telegram nie znalazł jednak znakomitego łowcy zwierząt. Przepadł gdzieś od dłuższego czasu, jakby się pod ziemię zapadł.

Podczas narady Redcliefa z panem Moor, wszedł babu z meldunkiem, iż pan Jan Ożóg prosi o posłuchanie pana komendanta.

— Kto taki? — podniósł kapitan oczy na hindusa, nie rozumiejąc, zda się, dobrze.

— Sahib Jan Ożóg.

— Goddam! Dawaj tego Sahiba tutaj.

— Któż to jest? — spytał Moor kolegi, gdy babu wyszedł.

— To jest właśnie ów zaginiony Europejczyk, mąż Parsjanki Kessudy, córki Parsa Rustuma z Bombaju.

— Eureka! Cóż za szczęśliwy omen!

Ożóg był trochę zdziwiony pośpiechem, z jakim policjant przytaszczył go do gabinetu swego wodza. Myślał, że może podejrzewają go o co, gdyż ostatnimi czasy zamachy na rozmaite obiekty rządowe na terenie podgórskich okolic Indyj bardzo się wzmogły, ale gdy zobaczył sir Redcliefa, którego znał z Bombaju i usłyszał pierwsze słowa z jego ust, ucieszył się bardzo, wierząc, że przy jego pomocy uda mu się na pewno odnaleźć żonę.

— Siadaj pan, mister Ożóg — zapraszał Redclief — siadaj i opowiadaj, gdzie się podziewałeś i co się z wami w ogóle działo? Ten nieszczęśliwy testament porozganiał całą waszą polską kompanię po całych Indiach, że trudno ją do kupy zebrać.

Jan opowiedział szczegółowo wszystko, co się z nim działo od czasu pamiętnej katastrofy na szosie, a gdy skończył, sir Moor rzekł:

— To wszystko są zupełnie zrozumiałe historie. Saddhu, którego pan widział na drodze przed swoim wozem, był jednym z tych cudotwórców hinduskich, którzy na odległość potrafią wyrządzać rozmaite psikusy. Słowem — on to spowodował katastrofę, zahipnotyzowawszy pana. Ta sama hipnoza pozbawiła pana pamięci do czasu, gdy zjawił się znowu drugi saddhu, który ten opar z pana zdjął.

— Tak, to prawda, w mojej praktyce miałem do czynienia już i z takimi sztuczkami — potwierdził Redclief.

— Czy panowie uważacie, że ta dziwna moja choroba nie wróci już więcej?

— Absolutnie. Zresztą, mamy tu odpowiedni środek medyczny na tego rodzaju choroby. Zażyje pan proszki i pański umysł będzie raz na zawsze wolny od wpływu czyjejkolwiek obcej woli. Ale teraz do rzeczy: czy pan wie, że pani Stadnicka zniknęła?

KULTURA i SZTUKA

Nr 29 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 19. 7. 1948

Jerzy Eugeniusz Płomieński

Na granicy wielkości i komizmu

W powieści historycznej W. Somerseta Maughama pt. „Uliczka we Florencji" żywioł historyczny, jest właściwie, jak u jego wielkiego rodaka, B. Shawa pretekstem do rozprawy dyskusyjnej ze współczesnością której gusła wierzeniowe i nawarstwione długowieczną tradycją przesądy intelektualne oraz światopoglądowe tępi i dekonspiruje w swoich błyskotliwych i zapładniających studiach filozoficznych, inny rodak Maughama, bezlitosny dla nich neopozytywista, B. Russel. Historię tłumaczy więc Maugham, jak Shaw na język współczesności Shaw zdzierał z niej fałszywą aureolę szablonowego patosu, z pasją jasnowidzącego poszukiwacza prawdy, degradował jej rzekomą wielkość, odkrywając w okazach rzekomo pomnikowej wielkości nieraz znamiona szczelnie ukrytej śmieszności, pokazując np. poza gruntownie przenicowaną podszewką bohaterstwa — jego odwrotną stronę medalu, jego niepowtarzalną, ale ... zną przypadkowość, słowem przeprowadzał częściej w swoich musujących świetną dialektyką sztukach, krytykę uświęconej i ustalonej wierzeniowo mitologii społecznej, kursującej w postaci obiegowych prawd i obiegowych treści duchowych, przeważnie mocno sfałszowanych.

Somerset Maugham szuka w historii przede wszystkim jej najistotniejszych, według niego, znamion coprawda spornych t. zn. takich, które nie mogą się zmieścić w tradycyjnym prawidle powieści historycznej tj. w kolorycie dziejowym wyłącznie. Przechodząc do porządku dziennego nad prawami czasu, prawami historycznego determinizmu, szuka zatym w historii i akcentuje w niej to, co nie przemija wraz ze stylem pokoleniowym epok historycznych, co trwa jako wieczysta prawda duszy ludzkiej, jej nie deaktualizującej się zawartości humanistycznej, niezależnie od niebezpiecznych egzaminów rozkładowego działania czasu.

Przewietrzając według recepty Shawa legendę epoki renesansowej, prześwietla ją reflektorami kapitalnego humoru, przybliża tę epokę, tyle razy przesadnie wyolbrzymianą w beletrystyce europejskiej, jako świat baśniowej fascynacji, epokę monumentalnych ludzi i monumentalnych arcydzieł do czytelnika współczesnego. W „Uliczce we Florencji" doczekał się okres renesansu arcyrzadkiego w literaturze europejskiej odkonwencjonalizowania.

Książka Maughama jest ironicznym atakiem, o Shawoskiej błyskotliwości dialektycznej, przede wszystkim na mitomanię w stosunku do ludzi historycznych, których wtłacza się przeważnie wbrew wprawdzie duchowej ich osobowości oraz wbrew faktom w szerokie ramy legendy, przetwarzającej żywych ludzi na posągowe monumenty, co z perspektywy historycznej jest nie trudne do uskutecznienia. Bohaterem „Uliczki we Florencji" jest świetny polityk renesansowych Włoch oraz pisarz polityczny, autor słynnego traktaktu „Il principe" (Książę), twórca systemu politycznego, na którym żerowała nieraz praktyka dziejowa władców (Mickiewiczowski Wallenrodyzm wywodzi się również z przesłanek tego systemu politycznego), M. Machiavelli. Ten frapujący człowiek renesansowej doby, którego niezwykłą inteligencję i kulturę umysłową podziwiała elita jego wieku występuje w „Uliczce we Florencji" w podwójnej postaci, mianowicie jako dyplomata, walczący o bezpieczeństwo i całość swojej ukochanej ojczyzny florenckiej z nielada partnerem bowiem z nienasyconym w swoim demonizmie władczym Cezarym Borgią, synem Papieża Aleksandra VI i jako zachłanny improwizator przygody miłosnej, którą przygotowuje z nielada mistrzostwem taktycznym, z pewnością siebie wieloletniego systematyka, obracającego się z równą swobodą na śliskich stadionach wysokiej gry dyplomatycznej, jak i w pełnej kaprysów i niespodzianek dziedzinie praw i tajemnic duszy kobiecej. Machiavelli, polityk i dyplomata wychodzi zwycięsko z owej groźnej próby sił, z nierównego turnieju z Cezarym Borgią, pod którego zresztą czarem pozostawać będzie długo, ale Machiavelli człowiek, amoralny hedonista życiowy, cyniczny w najwyższym stopniu w swoim pasjonackim głodzie wyżywania się, ponosi w „Uliczce we Florencji" dotkliwą klęskę na czułym odcinku swoich don Juańskich ambicyj, przechytrzony przez przystojnego „żółtodziuba", swojego nawpół sekretarza, nawpół zaś początkującego ucznia.

Dla Maughama przewlekające się z dnia na dzień pertraktacje polityczne nie są bynajmniej ważniejsze od tragikomicznej przygody miłosnej Machiavellego, w istocie nie przeżytej. Majestat dziejowości nie bardzo mu imponuje. Jej rzekomo pedagogiczny wydźwięk mało przemawia do jego umysłowości. Historia nie jest bowiem w jego oczach bynajmniej ową sławioną „nauczycielką" czy „mistrzynią życia", lecz przeciwnie, terenem najprzedziwniejszych paradoksów, w których doszukanie się pełnego sensu z busolą racjonalistycznych narzędzi poznawczych mogłoby zaprowadzić na owe Russlowskie bezdroża wierzeniowej mitomanii. Stawia ją też, jak Shaw i France pod pręgierzem odkrywczego humoru. Odrzuca jej przygniatający, hieratyczny abstrakcjonizm na rzecz wyławiania z niej przede wszystkim konkretów osobniczych. Nie jest więc historia dla niego jakimś demiurgicznym organizmem, samym w sobie, czy w swojej nadrzędności ponadludzkiej, w którym gromadzą się, jak w spichlerzu, rodzące się i mijające abstrakcyjne procesy dziejowe, lecz suma konkretnych rzeczywistości, które manifestują się wyłącznie poprzez osobnicze przeżycia ludzkie.

Mimo tego antropocentrycznego stosunku do tworzywa historycznego, „Uliczce we Florencji" nie wiele da się zarzucić ze stanowiska „barwy historycznej". Magia talentu Maughama sprawia, że jakkolwiek traktuje on nieprzedawnione dotąd w powieści historycznej prawidło barwy dziejowej z pewną niedbałą nonszalancją, jakkolwiek egzotyka 16-wiecznego renesansu z jego społeczno - gospodarczymi oraz politycznymi przeciwieństwami we Włoszech, jest dla niego sprawą dosyć obojętną, jakkolwiek pozwala sobie na celowe deformacje 16-wiecznej rzeczywistości włoskiej na rzecz charakterologicznego uwspółcześniania powieściowych postaci, „Uliczka we Florencji" urzeka również ostro zarysowanym realizmem prawdy historycznej, w drobiazgach zapewne budzącym zastrzeżenia, w całości jednak naprawdę sugestywnym.

W Machiavelli'm, mądrym dyplomacie i wyrafinowanym teoretyku oraz filozofie autorytetu władzy tkwi zapewne duża doza z dosyć typowego człowieka renesansu z jego pogańską żądzą seksualnego przeżywania poza wszelkimi normami i hamulcami moralnymi, ale równocześnie tkwi w nim człowiek wysoce nowoczesny ze swą religią chłodnego sceptycyzmu, z nowoczesnym relatywizmem moralnym. To przez jego usta rozprawia się Maugham pośrednio ze współczesnością, atakując jej uroczyste pseudoprawdy a właściwie liczmany wszelkiego rodzaju, wierzeniowe, kulturalne i inne. Fakt, że autor postawił równocześnie tego człowieka dziejowego, który był nielada powagą w dziejach myśli politycznej ludzkości pod obstrzałem kapitalnego humoru, nie jest bez szczególnej wymowy. Ów zamaskowany zresztą pręgierz humoru, pod którym znalazł się coprawda na krótko Machiavelli na tle tragifarsy swojej nieudanej przygody miłosnej, mówi o bliskiej granicy, dzielącej tylko nieznacznie posągową wielkość człowieka historycznego od jego moralnej niedoskonałości.

O los witraży Wyspiańskiego

PRZEDWCZESNY ALARM . CO MÓWIĄ OO. FRANCISZKANIE

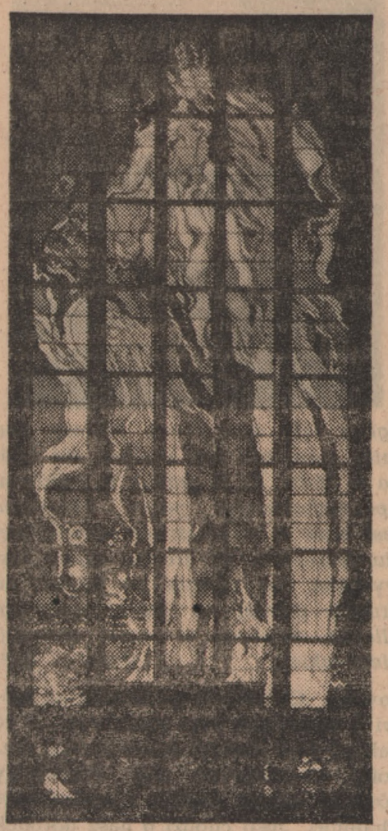
Kraków, w lipcu

Powiedzmy odrazu: Rzecz jest przykra i poruszenie jej publiczne bez dokładnej znajomości i powiązania wszystkich ogniw, dotknąć mogłoby zasłużone instytucje i wywołać mylne wrażenie złej woli lub lekkomyślności. Nie mamy zamiaru nadawać sprawie posmaku jakiejś „afery", jak to zrobiono niesłusznie, krytykując rzekome zaniedbanie średniowiecznych witraży w kościele OO Dominikanów. Z drugiej strony nie sposób jej przemilczeć, skoro mówi już o niej „cały Kraków". Pod określeniem tym rozumiemy ludzi, którzy pogrążeni w kontemplacyjnym zachwycie dla Krakowa, nie chcieliby ze spuścizny, pozostawionej nam przez wielkie duchy twórcze, uronienia choćby drobiazgu.

Jedną z najwspanialszych świątyń dawnej stolicy jest kościół OO Franciszkanów — zaszczycony mianem bazyliki mniejszej a wsławionej chrztem zwycięzcy spod Grunwaldu, Władysława Jagiełły. Zbudowany w XIII w. uległ wielokrotnym przeróbkom i pożarom. W naszych już czasach otrzymał słynną polichromię Stanisława Wyspiańskiego — co podniosło niepoślednią jego wartość.

Dziełem Wyspiańskiego również są witraże w oknach nad wielkim ołtarzem i nad chórem muzycznym. Podczas wojny zdjęto witraże Błogosławionej Salomei i św. Franciszka oraz potężną wizję Boga Ojca, stwarzającego świat, jedno z tych arcydzieł sztuki, które doczekało się monografii zagranicznych. Pozostawiono tylko w oknach „Cztery Żywioły" ognia, wody, ziemi i powietrza — nie dla ich mniejszej wartości, ale z braku czasu na ich zabezpieczenie.

Jak bardzo trafna była ostrożność, okazało się po wybuchu bomby w ul. Brackiej, która przeznaczona dla gmachu niemieckiej policji, nie osiągnęła, niestety, celu i padła opodal, powodując liczne szkody. Cały kościół i klasztor zasłany został odłamkami szkła — m. in. ofiarą padły witraże. OO Franciszkanie, którym zawdzięcza kościół przelanie rysunkowych kompozycji Wyspiańskiego w szatę witraży, uczynili wszystko, żeby je przywrócić do pierwotnej wspaniałości. I tu leży źródło alarmu. Podniósł go b. dyr. Pałacu Sztuki prof. Kramarczyk, zwracając uwagę, że jeśli chodzi o witraże Wyspiańskiego zaniedbano tej pieczołowitości, jaka naogół cechuje Kraków przy konserwacji zabytków.



BÓG OJCIEC
Witraż Stanisława Wyspiańskiego.

Sprawa nabrała rozgłosu i miała być już poruszona publicznie, spadła jednak z programu Tow. Miłośników Krakowa z powodu odroczenia zebrań do sezonu jesiennego. Ponieważ jednak restauracja zarówno polichromii jak i zniszczonych witraży znajduje się w toku i niewłaściwe jej ujęcie mogłoby przyczynić się do ewentualnych szkód — uznałem za stosowne zasięgnięcie języka u zbyt pochopnie sądzonych OO Franciszkanów.

Wizyta moja w klasztorze nikogo nie zaskoczyła. Ojcowie Franciszkanie zetknęli się już z zarzutami i bynajmniej się nimi nie przejęli a to z przyczyny, że alarm — choć pobudki jego są najszlachetniejsze — nie może ich w żadnym stopniu obciążyć.

OO Franciszkanie podjęli już akcję zrekonstruowania zniszczonych witraży. Prace powierzone zostały Zakładowi Witrażarskiemu Paczki. Zaczęły się jednak mnożyć trudności. Przechowywane starannie w Muzeum Narodowym kartony witrażowe Wyspiańskiego — spopielały po latach 50--ciu do tego stopnia, że już na ich podstawie barw witrażów rekonstruować nie można.

Aby sobie zdać sprawę z trudności, wystarczy wspomnieć, że dzisiejsza technika rozporządza około trzystu odcieniami szkła witrażowego — pełnego i t. zw. powłokowego a głębokość tonu zależy od sposobu trawienia. Bezpośrednio po wybuchu bomby zebrano wszystkie szczątki rozbitych witraży i na ich podstawie dobierano barwy. Tym razem młoda firma Paczki była w położeniu szczęśliwym — miała spory zapas przedwojennych szkieł i łatwo jej przyszło dobranie najsubtelniejszych nawet tonów świetlnych. OO Franciszkanie są z tej pracy zadowoleni, podobnie jak z wykonania przez firmę Paczki kilkudziesięciu innych witraży w słynnych krużgankach.

Pozostające jeszcze w ukryciu witraże św. Salomei i św. Franciszka wmontowane zostaną po uzyskaniu funduszów. Witraż „Boga Ojca", majestatyczne „Stań się", genialna wizja świetlistych barw wymaga nowych spojeń ołowianych. Pociąga to duże koszta i trudności w uzyskaniu materiałów.

Sprawa witraży Wyspiańskiego — to zagadnienie całej Polski kulturalnej. Wypłynie ona nieraz jeszcze na łamy prasowe. Poruszając ją tutaj w sposób sprawozdawczo-dziennikarski nie kładę kropki nad „i". Ostatnie słowo należy do nielicznych znawców tej dziedziny sztuki w Polsce i do sfer konserwatorskich. (J. St.)

Z KRONIKI KULTURALNEJ

INSTYTUT ZACHODNI W ROZSZERZONYM SKŁADZIE

W wyniku zmian statutowych dokonanych przez Instytuy: Zachodni, Śląski i Mazurski nastąpiło połączenie tych trzech placówek naukowych, z Wydziałem Pomorzoznawczym Instytutu Bałtyckiego.

Utworzono jeden Instytut Zachodni z centrala w Poznaniu i oddziałami we Włocławiu, Toruniu i Warszawie, oraz stacjami naukowymi w Szczecinie, Olsztynie i Krakowie.

NAGRODY ARTYSTYCZNE SZCZECINA

Sąd konkursowy Szczecińskich Nagród Artystycznych przyznał jednomyślnie I nagrodę w dziedzinie literatury w wysokości 100 tys. złotych Stanisałwowi Hełsztyńskiemu za książkę pt. „W piastowskich grodach Pomorza Zachodniego". W dziedzinie plastyki nagroda podzielona została po 50 tys. zł między 2 artystów-plastyków: H. Tomaszewskiego i J. Powidzkiego. Niezależnie od przyznanych nagród sąd konkursowy wyróżnił w dziedzinie literatury prace p. Waleriana Lachnita „Pod znakiem Gryfa" oraz p. Tymoteusza Karpowicza „Legendy pomorskie".

SKOŁY ARTYSTYCZNE W POLSCE

Mamy obecnie w Polsce 262 szkoły artystyczne. W tej liczbie: muzycznych — 179, plastycznych — 54, choreograficznych — 20, teatralnych — 9. Wyższych państwowych szkół muzycznych posiadamy — 7, średnich — 11, niższych — 9, umuzykalniających — 3. Wyższych państwowych szkół plastycznych mamy — 8 (w tym 2 akademie), średnich szkół plastycznych — 14 oraz ognisk kultury plastycznej — 14.

Na szkolnictwo teatralne składają się: Wyższa Szkoła Teatralna w Łodzi oraz 3 średnie państwowe szkoły teatralne w innych miastach.

Ogółem w wszystkich szkołach artystycznych uczyło się w ub. roku szkolnym — 32.247 uczniów.

RADZIECKIE WYDANIA UTWORÓW A. MICKIEWICZA

W związku ze zbliżającym się stuleciem zgonu Mickiewicza trzy wydawnictwa stolicy radzieckiej przygotowują wydania jubileuszowe szeregu utworów największego poety polskiego w przekładach rosyjskich.

Czołowe miejsce w tym zamierzeniu zajmuje wydawnictwo literatury Goslitizdat. Z zainicjowanego przez nie pięciotomowego wydania dzieł Mickiewicza ukaże się w roku bież. tom pierwszy, który będzie zawierał ballady, sonety krymskie, „Grażynę" i „Konrada Wallenroda". Równocześnie przygotowywane są trzy oddzielne wydania „Grażyny", „Sonetów Krymskich" i „Ballad". W tych ostatnich wydaniach równolegle z przekładem wierszowanym w języku rosyjskim podany będzie oryginalny tekst polski.

Szata zewnętrzna tych trzech wydawnictw Goslitizdata zapowiada się bardzo ciekawie: tom pierwszy wydania ogólnego zdobić będą portrety i autografy poety, kilku jego przyjaciół moskiewsko-petersburskich oraz karty tytułowe oryginalnych druków jego dzieł: „Ballady", „Sonety" i „Grażyna" w wydaniach oddzielnych, zaopatrzone będą w bogaty materiał ilustrowany trzech wybitnych rysowników radzieckich. „Sonety Krymskie" zaopatrzone będą m. in. w drzeworyty oryginalne Fiodora Konstantinowa a ballady w drzeworyty Włodzimierza Domagackiego.

Należy dodać, że wszystkich przekładów wymienionych utworów mickiewiczowskich dokonali poeci radzieccy.

List z Polanicy - Zdroju

O wczasach, polityce i woźnych

Pewien pesymistyczny filozof z okresu antycznej demokracji greckiej w przystępie melancholii stwierdził, że — człowiek losowi swojemu nie ujdzie.

Jest rzeczą zupełnie zrozumiałą, że filozofię można uprawiać tylko na wczasach, obojętnie czy ongiś w lasku Akademosa czy dziś na Ziemiach Odzyskanych, których klimat wybitnie sprzyja sublimacji umysłowej w oderwaniu od prozaicznej rzeczywistości. Nic zatem dziwnego, że parę dni pobytu w Polanicy umożliwiły mi sprawdzenie słuszności tego antycznego filozofa. Z przerażeniem stwierdziłem, że nie ujdę swemu losowi — polityce. Dotychczas myślałem, że dola ma ogranicza się do wysłuchiwania debat w Sejmie, okazuje się jednak, że los goni człowieka, nieubłaganie. Widocznie, jak mówił Kubuś fatalista, zapisane jest w górze, iż polityka i jej przedstawiciele będą szli trop w trop, bez wytchnienia.

W dawnych, dobrych, klasycznych czasach, słabsi i początkujący mówcy jeździli na wczasy nad morze, celem przystosowania gardła do wielkich zadań oratorskich, przy czym najlepszą metodą kuracyjną było używanie zamiast amerykańskiej gumy do żucia drobnych kamieni nadmorskich. Po ostatniej wojnie wszystko idzie à rebours.

Zasadnicze jednak zaniepokojenie wśród kuracjuszy wywarł pobyt w Polanicy prez. Twardzickiego. Jak wiadomo bowiem prez. Twardzicki jest wybornym i skorym do „zabrania głosu" mówcą; nic zatem dziwnego, że wtajemniczeni wyrażali obawę, czy przypadkiem „teatralny" ojciec miasta Bydgoszczy nie zechce również wypowiedzieć krótkiej, treningowej mowy.

Obecność w Polanicy prof. Taylora i prof. Peretiatkowicza z Uniwersytetu Poznańskiego, mogłaby działać deprymująco na temperament młodzieży akademickiej, zwłaszcza poznańskiej, która dość skrupulatnie korzysta z uciech życiowych uzdrowiska. Na szczęście jednak profesorowie zjawiają się w kawiarni zdrojowej jedynie w godzinach popołudniowych, zbyt wczesnych dla braci studenckiej.

Rok bieżący przyniósł dalszy sukces polskiemu światu pracy na odcinku wczasów. W uzdrowiskach pojawili się mianowicie przedstawiciele wsi — członkinie i członkowie Samopomocy Chłopskiej. Różni zelanci dziennikarscy rozpisali się natychmiast o chłopach, tańczących na dancingach i chłopkach, uwodzących tężyznę wyblakłych mieszczuchów. Ano, licentia poetica. Chwilowo byłoby dobrze, gdyby KCZZ zwrócił uwagę Zw. Zawodowemu Pracowników Gastronomicznych, że chłopi też ludzie i swój język mają — co powoduje, iż kelnerzy winni właściciełi tychże języków, traktować na równi z innymi „pacjentami".

Właściwie byłby to obowiązek dyrekcji uzdrowiska. Niestety jednak sprawę tę przesądza staropolskie przysłowie o sześciu kucharkach i skromnym menu. Coprawda w Polanicy liczba dyrektorów jest minimalnie mniejsza, nie zmienia to jednak wcale słuszności przysłowia?

Jeśli się ktoś wybrał do tej sławetnej miejscowości dla odpoczynku, przy czym odpoczynek traktuje jako niepróżnujące próżnowanie — dobrze trafił. Podobnie jeśliby chciał studiować zawiłe kwestie, związane ze zrywami wieku balzakowskiego. Polanica bowiem aż tchnie fizjologią małżeństwa. Naturalnie w skondensowanym skrócie.

Gorzej natomiast, gdyby pragnął wyleczyć się z jakiejś fizycznej przypadłości sercowej. Wówczas przekronałby się melancholijnie o istnieniu nie tylko lekarzy, którzy są bardzo zapracowani, bo przyjmują aż 14 pacjentów dziennie, co umożliwia niektórym kandydatom na kuracjuszy dokładne studiowanie poniemieckich obrazów w poczekalniach, lecz przede wszystkim woźnych, którzy godnie strzegą autorytetu tak sławnej miejscowości uzdrowiskowej. Na całym świecie klan woźnych piastuje z większą dostojnością atrybuty władzy, niż jej właściwi dzierżyciele, lecz nawet w najpoważniejszym urzędzie woźny nie ma takiej władczej miny, jak ten, który celebruje u prof. Schlechta w sanatorium polanickim. Dlatego nie próbuję, Czytelniku, imponować swym stanowiskiem woźnemu z Polanicy. Mylisz się również, jeśli myślisz, że można mu zaimponować autorytetem lekarza. Byłem bowiem świadkiem, jak pewnej lekarce woźny odpowiedział, zamykając jej drzwi przed nosem (nota bene — sam nos wzbudzał już podziw i estymę):

Zawiadomienie

POZNAŃ (a). Izba Rzemieślnicza w Poznaniu podaje, że w związku z mającą się odbyć we Wrocławiu „Wystawą Ziem Odzyskanych" — „Stała Wystawa Meblowa", której otwarcie przewidziane było na najbliższe miesiące w Pawilonie Rzemiosła Polskiego, na terenie Międzynarodowych Targów Poznańskich — nie odbędzie się.

Dwaj uczeni poznańscy obejmują katedry w Szczecinie i Gdańsku

POZNAŃ (S). Jak się dowiadujemy dr Kazimierz Stojałowski docent UP, długoletni st. asystent Zakładu Anatomii Patologicznej w Poznaniu, mianowany został profesorem Akademii Lekarskiej w Szczecinie, na której obejmuje katedrę i Zakład Anatomii Patologicznej. Prof. dr Kazimierz Stojałowski należy do wybitnych uczonych młodszego pokolenia. Jego ostatnia praca nagrodzona została przez PAU. Prof. dr Stojałowski jest także sekretarzem Wydziału Lekarskiego Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Równocześnie dr Marian Górski, docent UP przy katedrze chorób wewnętrznych obejmuje katedrę i klinikę chorób wewnętrznych Akademii Lekarskiej w Gdańsku.

MIGAWKI

Najszybsza w Polsce kolejka miejska?

Goście zamiejscowi, kuracjusze oraz pasażerowie śpieszący do pociągów, mieli zapewne możność przekonać się, że Inowrocław ma najszybszy w kraju tramwaj!

Nie jest to jednak winą Zakładów Miejskich, a prądu. Otóż miasto ma prąd gródecki, tramwaj zaś poznański, a zakłady i fabryki miejscowe własny. Gdy jeden z tych prądów nie działa, przestaje działać i tramwaj...

Zasadniczo Inowrocław posiada 4 reprezentacyjne tramwaje, lecz dla pasażerów PKP jest czasem tylko jeden. Najlepszym tego dowodem był jeden z ub. dni targowych, kiedy na przystanku rynkowym czekała na tramwaj o godz. 12.45 większa grupa ludzi, chcących zdążyć do pociągu żnińskiego, odchodzącego o godz. 13.20. Tramwaj nadszedł jednak dopiero o godz. 13.15, a zajechał na dworzec już po odejściu pociągu. Następny pociąg do Żnina odjeżdża dopiero za 9 godzin... Jak tłumaczy się pasażerom w takich wypadkach: jeden z wyżej wymienionych prądów „zaniemógł".

Poza tym pasażerowie tramwaju inowrocławskiego, jadąc w czasie deszczu, muszą otworzyć parasol, ponieważ tam tak samo kapie na nos, jak na ulicy!...

Kącik FILMOWY

Powstają nowe filmy

Wzrasta ilość produkowanych w kraju filmów kulturalnych i filmów rozrywkowych. Polska kronika filmowa, która naprawdę chlubnie zapisała się w dziejach polskiej kinematografii poszczycić się może poważnymi osiągnięciami. Wiadomo powszechnie, że dotąd nie zawiodła pokładanych nadziei, że zdobyła sobie swą rzetelną pracą, bez szumnych zapowiedzi poczesne miejsce na rynku światowym.

Obecnie na zlecenie Min. Kultury i Sztuki nakręcono film pt. „Muzea polskie w 1948 r.". przeznaczony na Międzynarodowy Kongres Muzealnictwa przy UNESCO.

Dotychczasowe osiągnięcia prac stoczniowców polskich w Gdańsku, Gdyni i Szczecinie ilustruje film pt. „Stocznie pracują". Ukończonym obrazem z cyklu „Podróże po Polsce" jest „Szczecin miasto i port". Prace i wyniki pocztowców polskich w nowo uruchomionej i odbudowanej poczcie polskiej upamiętniono we filmie „List". Popularyzowane coraz bardziej zagadnienie zwalczania gruźlicy wśród dzieci znalazło swój wyraz we filmie „Ratujcie nasze zdrowie", reżyserii J. Plucińskiej. „Kopalnia" N. Brzozowskiej jest właściwie filmem czysto kompozycyjnym, opartym wyłącznie na muzyce. Film ma charakter eksperymentalny.

Do rzędu filmów reportażowych należy „Szlembark", „Podhale", „Warszawa — twoja stolica" i „Dar Pomorza". Ciekawym będzie „Żniwo wielkiej reformy", film oparty na temacie wiejskim o powstaniu gimnazjum chłopskiego w dawniejszych czasach.

O pracy zespołów świetlicowych w Polsce mówi się coraz częściej. Wprawdzie są jednostki, które nie doceniają jeszcze należycie roli i znaczenia świetlic, jednakże większość wie, jakie są zadania świetlic i jak wielką misję mają do spełnienia wśród świata pracy. To też z pełnym uznaniem należy się odnieść do prac grupy produkcyjnej, „Zespół autorów filmowych", która ukończyła średniometrażowy film pt. „Historia jednego wieczoru", będący właściwie historią montowania widowiska teatralnego od momentu wyboru sztuki do grania, aż do premiery włącznie.

Polska produkcja pełnometrażowa także nie chce pozostać w tyle i oficjalnie doniosła o tym, że 5 filmów jest na warsztacie.

Ostatnio ukończono zdjęcia do „Drukarni na Grzybowskiej" reżyserii A. Bohdziewicza.

W atelier w pełnym toku są zdjęcia do filmu pt. „Ślepy tor" reżyserii Czecha Bożywoja Zemana z Eicherową w roli głównej. W lipcu rozpoczęto także pracę nad pierwszą komedią powojenną pt. „Skarb" z Dymszą, Szaflarską, Duszyńskim, Kurnakowiczem i Chojnacką.

Zespół Autorów Filmowych nakręca dwa filmy o treści okupacyjnej „Dom na pustkowiu" według scenariusza Iwaszkiewicza i „Robinson Warszawski" reżyserii J. Zarzyckiego.

LUDZIE FILMU

Susan Peters



Susan Peters, młodą i milutką aktorkę mieliśmy możność poznać u nas w filmie „Zagubione dni" jako bogatą rywalkę w zdobyciu serca Ronalda Colmana. Film ten nakręcony został jeszcze w 1943 r. tj. w czasie, kiedy Susan cieszyła się pełnym zdrowiem, aktorka ta bowiem w Noc Sylwestrową w 1944 r. postrzeliła sobie nogi z fuzji, jaką przygotowaną miał na polowanie mąż jej również aktor filmowy Richard Quine. Strzał okazał się fatalny, i obezwładnił jej obie nogi, mimo natychmiastowej pomocy kilku wybitnych lekarzy. Dziś nie wierzy ona w możliwość odzyskania władzy w nogach i nie czekając na „cud", zaangażowana została do filmu o specjalnie napisanym dla niej scenariuszu pt. „Znak barana", w którym gra rolę żony-kaleki poświęcającej się w miłości dla męża. Widzimy ją w tym filmie wyłącznie w wózku, jakim posługują się paralitycy. Susan i Peters poznali się w studio MGM podczas nakręcania przez reżysera Sylvana Simona filmu „Tish" w którym powierzono im role dwojga ludzi w sobie zakochanych. Rezultatem tego był ślub w dniu 12 grudnia 1943 r. Są szczęśliwymi rodzicami 4-letniego chłopczyka Timothy. Mąż jej jest bardzo przykładnym małżonkiem i nie opuszcza swej żony podczas wolnych chwil od nakręcania. W chwili obecnej pracuje Susan nad nowym filmem w odpowiedniej dla niej roli i reżyserowie zgodnie twierdzą, że kalectwo nie może dla dobrej aktorki stanowić przeszkody w jej karierze.

Bea

Zgierz - miastem robotników

Wywiad „IKP" z prezydentem miasta p. Janem Milewskim

Zgierz, w lipcu.

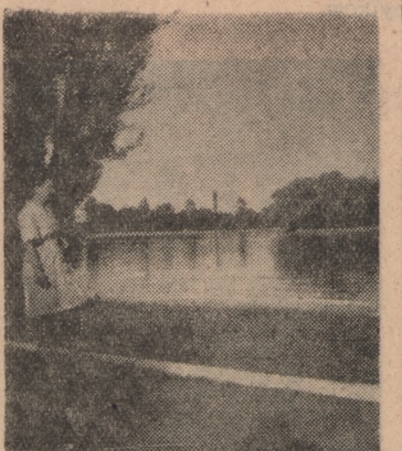
W gabinecie włodarza miasta zastajemy prezydenta m. Zgierza p. Jana Milewskiego oraz kierownika wydziału technicznego i architekta miejskiego p. inż. Zygmunta Michałowskiego.

— Cyfry nużą — mówi p. prezydent — kilka liczb jednak z pewnością ułatwi orientację. A więc: obszar naszego miasta wynosi 2.062 ha, z czego gęsto zabudowanych jest 200 ha, a luźno zabudowanych 300 ha. Lasy miejskie zajmują obszar 586 ha, pola orne 680 ha, a drogi, parki, ulice i place 296 ha. Na tym obszarze — kończy nasz sympatyczny informator „rozdział cyfr" — mieszka około 28.000 ludności.

— Ciekawsze informacje dotyczą struktury przemysłowej i ludnościowej naszego miasta — mówi ze słuszną dumą p. prezydent. — W żadnym bodaj mieście stosunek ludności robotniczej do wszystkich innych warstw łącznie nie jest tak wysoki jak u nas. Spośród 28.000 mieszkańców — aż 11.000 to robotnicy przemysłowi. Oczywiście przeważa w Zgierzu przemysł włókienniczy. Liczne fabryki tej gałęzi przemysłowej połączone zostały w dwa t. zw. „kombinaty". Mamy poza tym także przemysł bawełniany, papierniczy i chemiczny, reprezentowany przez jedyną na terenach dawnej Polski fabrykę o wielkich rozmiarach — „Boruta". Obok tych przemysłów reprezentowane są jeszcze inne.

— Charakter miasta — wtrącamy — jest zatem wybitnie robotniczy, miasto jest niebogate, w jakich ramach gospodarzy więc miasto?

— Budżet zwyczajny i nadzwyczajny — informuje uprzejmie prez. Milewski — określa się łączną sumą 45 mil. zł. Posiadamy jednak znaczny majątek. Dochodowym przedsiębiorstwem jest nasz miejski zakład kąpielowy, który zamierzamy przebudować, poszerzyć i rozbudować w nim kotłownię. Chciałbym podkreślić — mówi z naciskiem nasz rozmówca, — że zakład daje dochód mimo bardzo szeroko stosowanych ulg. Posiądamy również wielką rzeźnię i nowoczesną chłodnię. Jeśli chodzi o nasz dorobek powojenny warto wspomnieć o wybudowaniu przez Zarząd Miejski zabudowań w lesie w Dąbrówce dla kolonii letnich. Stadion przy ul. Bagińskiego jest w tej chwili remontowany. Drugi stadion chcemy wybudować w niedalekiej przyszłości.



Zgierz leży nad Bzurą. Posiada ona tutaj szerokość nie większą niż Łódka w Łodzi. Za to jednak w pięknym, uporządkowanym parku Miejskim jest staw o powierzchni prawie pięciu hektarów. Po środku stawu jest wysepka (na zdjęciu po prawej na drugim planie) na której stała kapliczka, zburzona w czasie okupacji niemieckiej. (Foto — IKP)

Dziękujemy p. prezydentowi za ciekawe informacje i zwracamy się do inż. Michałowskiego, z prośbą, aby podzielił się z czytelnikami „IKP" wynikami prac kierowanego przez siebie wydziału.

— Bardzo chętnie, wpierw jednak, jeśli pan prezydent pozwoli, dodam, że na koncie naszych osiągnięć figuruje również poważna pozycja uruchomienia po wojnie szpitala, jakiego Zgierz przed wojną nie posiadał. Szpital ten dysponuje 82 łóżkami. Jeśli chodzi o zamierzenia, to cieszymy się, że nasz plan zabudowy śródmieścia został zatwierdzony. Przewiduje on nową zabudowę centrum miasta przy zachowaniu wszelkich nowoczesnych zasad urbanistycznych, poszerzenie parku itp. W dziedzinie budownictwa mieszkaniowego jedynym dotychczasowym wielkim przedsięwzięciem było podjęcie przez fabrykę „Boruta" budowy dwóch dużych budynków mieszkalnych, z których każdy posiada 14 mieszkań z łazienkami i wszelkimi innymi wygodami. Zarząd miasta prócz wspomnianych wyżej prac przeprowadził także odbudowę wielkiego gmachu ratusza doszczętnie spalonego w roku 1945.

— Może jeszcze parę informacji o charakterze ogólnym — zwracamy się powtórnie do prezydenta miasta.

— Cóż? Należy chyba powiedzieć coś o miejscowym społeczeństwie. A mówić o nim można tylko dobrze. Wykazuje ono wybitną dojrzałość społeczną i ma szeroką dłoń i otwarte serca na potrzeby społeczne, na potrzeby swych współobywateli. Te cechy są zaletą wszystkich warstw od robotniczej aż po t. zw. prywatną inicjatywę. Myślę, że czytelników zainteresuje również stan naszego szkolnictwa. Nie każdy bowiem zgierzanin wie, że mamy 8 szkół powszechnych, Państw. Gimn. i Liceum Ogólnokształcące, Państw. Gimn. i Liceum Pedagogiczne z internatem i specjalną szkołę dla niedorozwiniętych. Projektujemy budowę nowego gmachu szkoły powszechnej. Należy wspomnieć także i o robotach interwencyjnych, których wykonujemy za kwotę 4,5 miliona złotych.

Mocny uścisk dłoni i wzajemne złożone życzenia kończy naszą wizytę w gabinecie prezydenta. **Marski.**

Królowie na wygnaniu

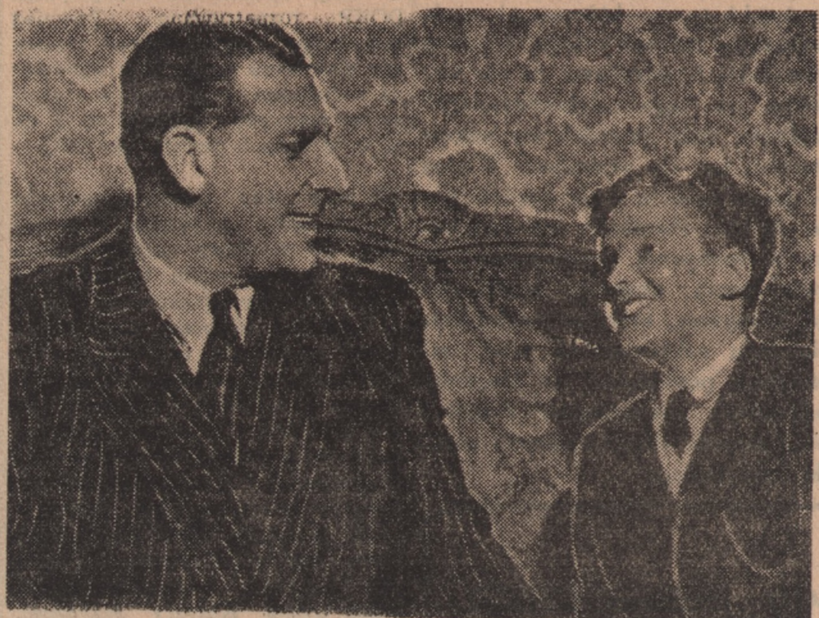
Co robi piękna pani Lupescu?

Ładna kolekcja eksmonarchów i pretendentów do tronu: Portugalii, Hiszpanii, Francji, Włoch i Rumunii

Korespondencja własna „Ilustrowanego Kuriera Polskiego“

Kraków, w lipcu

Jeden z wielkich tygodników włoskich poświęcił całą stronę podobiznom byłych króli i pretendentów do różnych tronów, którzy korzystając z gościnności wielkorządcy Portugalii — Salazara, zamieszkują okolice Lizbony. W promieniu 15 km przebywa dwu b. królów i trzech pretendentów. Brakuje tam tylko ekskróla angielskiego i p. Simson, dla której ukrytych wdzięków — bo zewnątrz nie dostrzega się ich zupełnie — porzucił on potężny jeszcze wówczas tron brytyjski.



Juan III Bourbon, pretendent do tronu Hiszpanii, z synem Juanito.

Jak bardzo dokuczyły Portugalczykom monarchia i jej dynastia, dowodzi stały pobyt na przedmieściach Lizbony pretendenta do tronu Don Duarte Di Braganza, następcy ostatniego króla Portugalii, Emanuela, który zrujnował skarb państwa swą rozrzutnością i życiem nad stan, a w końcu uciekł, wypędzony przez rozjuszony tłum głodnych robotników, do Londynu (1910), gdzie zmarł w ogólnym zapomnieniu. Don Duarte nie odziedziczył po Emanuelu ani jego zamiłowań do baletu, ani jego hojności. Jest domatorem, lubi sporty i wozi często sam na spacery swą ślepą córkę, która cieszy się ogólną sympatią stolicy. O splendorach korony nie myśli. Jedyny dziennik w Portugalii, przejawiający pewne sympatie monarchistyczne, zaledwie wegetuje bez czytelników i anonsów.



Hrabia Paryża, zwany Henrykiem V, pretendent do tronu francuskiego.

O wiele aktywniejszym pretendentem jest jego kuzyn i hiszpański kolega Don Juan Bourbon — nazywany przez legitymistów Juan III, ożeniony z Marią Mercedes Bourbon Sycylia.

Nazwiska te tworzyły historię południowej Europy. Setki tysięcy istnień ludzkich zależały od ich zamysłów, osobistych sympatii, czy antypatii i dynastycznych interesów. W Hiszpanii przetrwonili bogactwa olbrzymich kolonii. Należały przecież do nich państwa południowej Ameryki i Dalekiego Wschodu, flota ich zwoziła skarby sztuki i rękodzieła, podziwiane przez świat cały. Wszystko to poszło na marne. Krajem rządziły albo metresy królów, albo kochankowie królowej. Te same metody wprowadzili Bourbonowie, objąwszy prawem dziedzictwa królestwo w Neapolu i Sycylii. Dość przypomnieć sobie powieści historyczne Dumasa o krwawych rządach córki Marii Teresy, Karoliny, żony Ferdynanda IV (1759-1825). Bourboni dzierżyli w swych rękach południowe Włochy, aż do powstania Garibaldiego i zjednoczenia Włoch. Ziejąca po dzień dzisiejszy pustka, nędza, ogołocone z lasów góry, wyschłe rzeki i nieurodzajność pól całej Kalabrii i Apulii są ostatnimi przeżytkami owych czasów, gdy w zamku królewskim wydawał wspaniałe uczty obżartuch Ferdynand IV Bourbon, a za niego rządziła okrutna i mściwa żona, Austriaczka Habsburżanka. W Hiszpanii nie działo się lepiej. Przez większą część XIV wieku zasiadały na tronie madryckim kobiety, słabe, bezwolne igraszki w rękach swych faworytów. Lud się buntował, ale monarchiści nim kierowali. Po wypędzeniu królowej Izabeli II rządził przez krótki czas Niemiec Leopold Hohenzollern-Sigmaringen, potem Włoch, ks. Aosty, i znów wstrząsały Hiszpanią walki domowe, przez chwilę zwyciężył nawet rząd republikański (1873), aż wreszcie wrócił znów Bourbon — Alfons XIII Był on żonaty z arcyksiężną austriacką, która po śmierci męża sprawowała przez wiele lat regencję w imieniu syna Alfonsa XIII, żonatego potem z siostrzenicą Edwarda VII, króla Anglii, Wiktorią Eugenią Battenberg, (a więc pochodzenia niemieckiego. Rozliczne te małżeństwa ugruntowały na półwyspie iberyjskim wpływy Anglii i Niemiec).

Synem Alfonsa, ostatniego króla Hiszpanii, jest właśnie wspomniany powyżej pretendent, o którego konszachtach z dyktatorem Hiszpanii Franco, prasa niejednokrotnie donosiła.

Niedaleko S. Joan de Estoril, siedziby Don Juana, zamieszkuje Henryk V, hrabia Paryża, pretendent do tronu francuskiego. Jego żona pochodzi z rodu Orlean-Braganza, on zaś jest potomkiem w prostej linii Ludwika Filipa, króla Francji, syna słynnego Ludwika Filipa Egalite, który stanął otwarcie po stronie rewolucji francuskiej i brał udział w naradach konwentu. Zdaje się, że po tym pradziadzie hrabia Paryża odziedziczył pewne zrozumienie dla ducha postępu. Henryk V ma jedenastu synów(!), którzy redagują i sami drukują dziennik domowy pt.: „Nous Dix“ (My Dziesięciu). Kiedy urodził się jednak jedenasty syn, naradzono się poważnie czy zmienić tytuł dziennika, wobec nowego przybytku czy nie. Dopiero ojciec rozstrzygnął, że pod nagłówkiem „My dziesięciu“ ma dodać się drobniejszym drukiem: „A także i jedenasty“.

Najsmutniej wygląda Casa do Baluarte, kilka kilometrów od Lizbony, zamieszkała przez b. króla Włoch, Humberta II. Ostatnie ciężkie przejścia wyryły na nim swe piętno. Ojciec umarł, żona zagrożona ślepotą i nie odzyskująca zdrowia po przedwczesnym porodzie, ukochany synek z ledwo podleczoną gruźlicą gruczołów, tron bezpowrotnie utraconej. — Nic też dziwnego,



Humbert, były król włoski. Któżby poznał w tym łysym jegomościu dawnego ulubieńca kobiet włoskich?

że ów śliczny chłopak, który odziedziczył po matce Czarnogórce powłóczyste, marzące spojrzenie dużych czarnych oczu, jakie budziło niepokój w sercach tylu Włoszek w przeciągu dwu lat, postarzał się, schudł i wyłysiał. Ojciec jego uchodził za bardzo bogatego. Mówiono o wielkich kapitałach w bankach angielskich. Okazało się to jednak mocno przesadzone. Humbert jest, jak na ekskróla, niemal ubogi. Marszałek dworu markiz Graziani di San Sepolero musi mu to często przypominać.

Do Estoril zawitał także ekskról rumuński Karol z poślubioną teraz w Argentynie, a długoletnią swoją kochanką Magdą Heleną Lupescu. Przyjazd ich popsuł humor aktorce lizbońskiej Marii Martos, która miała grać główną rolę w sztuce Edwarda Filippo pt. „Filumena Marturano“. Treścią jej jest małżeństwo osoby lekkiego prowadzenia, wyłudzone na kochanku na łożu śmierci, która w gruncie rzeczy chorej nie groziła. Ze względu na wielkie podobieństwo z „małżeństwem“ króla Karola, „Filumeny Marturano“ grać w Lizbonie nie pozwolono. Pani Lupescu ma ponadto inne zmartwienia. Nosi teraz tytuł księżny Hohenzollern - Sigmaringen, ale chciałaby koniecznie, aby ją tytułowano Jej Królewską Wysokością „księżną Rumunii“. Temu jednak sprzeciwia się żona ekskróla Karola — Helena, żyjąca we Florencji.

Spotkałem niegdyś na szerokim świecie pewnego Polaka, który kazał się tytułować „Jego Wysokością“ i miał bilety wizytowe z napisem „Prince de Pologne“. Więc widać, że na głupcach nigdy nie zbywa!

(wł)



Don Duarte di Branganza, nieszkodliwy dla Portugalii pretendent do jej tronu.



Pierwszy z lewej b. król rumuński Karol, obok niego matka żony, a z tyłu oparta o ścianę Magda Helena Lupescu, obecnie ks. Hohenzollern-Sigmaringen.

Koronacja Jana Olbrachta

odbyła się w Piotrkowie Trybunalskim

Łódź, w lipcu

Na pograniczu ziem wielkopolskiej i małopolskiej nad skromnym strumyczkiem Strawą leży jedno ze starszych miast Polski, znane z synodów a przede wszystkim trybunałów koronnych i bogate w historyczne budowle, gród piastowski — Piotrków Trybunalski.

Najważniejsze momenty z dziejów tego pięknego, ludnego i ruchliwego miasta to nadanie mu w pierwszej połowie XIII wieku praw miejskich, rządy Łokietka, który wzniósł tu zamek i klasztor Dominikanów, Statut Wiślicki obejmujący prawa tej dzielnicy i epoka jagiellońska, kiedy to Polska walczyła o Pomorze Bałtyckie. W następnych okresach dziejów Piotrków przeżywał obiory królów Olbrachta, Aleksandra, Zygmunta I i Zygmunta Augusta, a ostatni sejm odbył się tu w 1567 r. Sejmy, opuściwszy sławny gród nad dużą kiedyś Strawą zastąpione zostały następnie przez trybunały koronne, które odbywały się na obecnym placu Trybunalskim w Piotrkowie przez okres ponad dwóch wieków w znacznym stopniu przyczyniając się do rozwoju miasta, zahamowanego później przez dwukrotne najazdy szwedzkie.

Po pełnych tragicznych następstw rozbiorach Polski, kiedy to miasto Piotrków Trybunalski znaczne ponosiło straty przez przemarsze wojsk obcych, Piotrków stał się siedzibą kamery i regencji pruskiej a za czasów Księstwa Warszawskiego tutaj właśnie działała przez pewien czas Rada Stanu Księstwa.

Z chwilą budowy kolei żelaznej, ożywił się wprawdzie przemysł a utworzenie w roku 1867 gubernii znacznie podniosło liczbę ludności tego piastowskiego grodu, jednak wkrótce potem naskutek rozwoju niedaleko stąd położonego miasta Łodzi i przeniesiona do dzisiejszej stolicy przemysłu włókienniczego władz wojewódzkich, rozwój Piotrkowa uległ ponownemu zahamowaniu i odtąd już przyszłość swą Piotrków widział w rozkwicie przemysłu, który w niektórych gałęziach, jak np. hutnictwo szklane (olbrzymia huta „Hortensja“ znana jest dziś daleko poza granicami kraju) osiągnął wysoki stopień rozwoju.

(ski)

z ukosa

Nasi olimpijczycy

W ostatnich dniach ustalona została już ostatecznie reprezentacja Polski na Igrzyska Olimpijskie w Londynie. Znajdujemy tam nazwiska lekkoatletów, bokserów, kajakowców i szermierzy.

Nie miejsce tutaj na rozważanie jakie szanse mają na Olimpiadzie poszczególni zawodnicy i do jakiego stopnia celowe jest ich wysłanie do Londynu. Na jedno tylko chcielibyśmy zwrócić uwagę: na ogólną liczbę 46 uczestników polskiej wyprawy olimpijskiej przypada tylko 23 zawodników. Reszta to różni oficielle a więc kierownicy ogólni, delegaci, kierownicy poszczególnych działów sportu, dziennikarze itp. Jest ich razem również 23, a więc gdybyśmy chcieli rzecz oceniać bez głębszego wnikania w jej istotę, moglibyśmy dojść do paradoksalnego wniosku, że każdemu zawodnikowi towarzyszy osoba wyjeżdżająca na Olimpiadę nie w celu brania w niej udziału.

Zapewne taki stosunek zawodników do niezawodników naszej ekipy olimpijskiej znajduje uzasadnienie u sfer miarodajnych. Jesteśmy jednak przekonani, że wywoła on conajmniej zdziwienie w społeczeństwie polskim. Wiadomo bowiem, że wyprawa na Olimpiadę będzie nas kosztowała olbrzymią sumę pieniędzy. Wiadomo również, że ileś tam razy zastanawiano się nad celowością wysłania na Olimpiadę tego czy innego zawodnika z przyczyny właśnie niedostatecznych finansów. Jak wobec tego wytłumaczyć sobie stosunek cyfrowy zawodników do osobistości oficjalnych?

Wiadomo, że nie jedziemy do Londynu po laury z wyjątkiem zwycięzcy w olimpijskim konkursie muzycznym — Turskiego. Jeżeli więc posyłamy do Londynu tylko 23 zawodników na ogóną cyfrę 46 uczestników wyprawy, to może by jeszcze ograniczyć liczbę tych co mają zmierzyć swe siły i wyniki sportowe z najlepszymi sportowcami świata, a raczej posłać więcej jeszcze osobistości oficjalnych, które będą brały udział w zjazdach, obradach itp. oraz będą zbierały cenne doświadczenia potrzebne na przyszłą Olimpiadę, na którą może na 100 już członków ekipy, pojedzie 90 oficiellów?

W mieście królewskich pamiątek

Piotrków Trybunalski, w lipcu

W cieniu licznych pamiątek królewskich, w cieniu budowli sprzed wieków żyje Piotrków współczesny.

Piotrków Trybunalski liczy dziś około 50.000 mieszkańców. Miasto więc jest bardzo ruchliwe, zwłaszcza, że i przemysł jest tu bogaty i handel ożywiony.

Oto wąziutka, stara ulica Sieradzka. Ma chyba nie więcej jak 6 m szerokości. Zdawałoby się, że z któregokolwiek piętra kamienic można by ręką sięgnąć na drugą stronę ulicy i mieszkańcowi po przeciwnej stronie stojącej kamienicy uścisnąć dłoń. Ruch pieszy na tej uliczce jest wielki, gdyż nie tylko łączy ona plac Trybunalski z placem Kościuszki, ale i sklepów przy niej tyle, że niewiele dla każdego z nich starczy miejsca.

Na reprezentacyjnej, nowoczesnej ulicy Słowackiego, przy której w dawnym pałacu gubernatora umieścił się Sąd Okręgowy, przebiega autobus komunikacji miejskiej. Sunie cicho po równej jezdni... Rodzina, która właśnie wysiadła skierowuje się do położonego na przeciw gmachu sądu ogrodu Bernardyńskiego..

Pięknie tu, czysto i zielono. A że są i ławki a w dodatku wyjątkowa w tym roku pogoda, rojno tu. Jakaś panienka mimo, że przecież są już wakacje... uczy się. Logarytmy... wrrr Może będzie z niej kiedyś sławny inżynier...?

Gdyby nie było wakacyj można by zwiedzić zamek. Mieści się w nim zaczątek muzeum krajoznawczego, ale skoro są wakacje, a kustosz wyjechał, trzeba zadowolić się tym, co powie nam dozorca. Jego opowiadanie jest ciekawe i zilustrowane obejrzeniem kilku dolnych sal, w których właśnie odbywa się remont. Dziwię się tylko, że najpierw położono posadzki a teraz dopiero wyrębuje się w potężnych murach otwory dla pomieszczenia centralnego ogrzewania. Potem zapewne mury wewnętrzne obrzucone będą tynkiem. Kolejność prac nieco zagadkowa...

Pod wieczór ożywiają się lokale.

Ma Piotrków także swego „Fukiera“ czy „Hawełkę“. Od wielu lat sprzedaje on na narożniku pl. Kościuszki znakomite podobno trunki.

Nie ma już tylko dzbanów miedzianych ani też w gęstej pianie kufla piwa nie zanurzają się długie i grube wąsiska.

Murski.

83 tony jagód zebrano w Wielkopolsce

POZNAŃ (S). W Wielkopolsce zebrano w bież. sezonie na obszarze około 50.000 ha lasów przeszło 83 tony jagód, z czego prawie 60 ton wyeksportowano za pośrednictwem Spółdzielni „Las“ za granicę. W zbiorze jagód bierze udział około półtora tysiąca młodzieży, przebywającej na poszczególnych koloniach letnich.

Kurs dla studentów w Biskupinie

POZNAŃ (S). Jak się dowiadujemy, w Biskupinie odbył się ostatnio kurs praktyczny z dziedziny badań wykopaliskowych, przeznaczony dla studentów prehistorii, historii i historii sztuki. W ramach tego kursu odbyły się wykłady i ćwiczenia praktyczne z metod badawczych i techniki wykopaliskowej. Uczestnicy kursu odbyli również wycieczkę do pobliskiego grodziska w Izdebnie.

Echa oświadczenia Wilsona

PRAGA (PAP). Komentując ostatnie oświadczenie brytyjskiego min. handlu Wilsona na temat planu Marshalla: „Nie tego spodziewaliśmy się przed rokiem, gdy opracowywaliśmy w Paryżu plan odbudowy Europy“, korespondent londyński agencji Telepress podkreśla, iż jest to pierwsze oficjalne oświadczenie członka rządu brytyjskiego, w którym otwarcie wyrażono niezadowolenie z planu Marshalla i przyznano, że nie wywiera on tego „dobroczynnego“ wpływu, jaki początkowo usilnie starano mu się przypisać. Wilson — pisze agencja — stwierdził jasno, że plan Marshalla jest sprzeczny z kampanią, zmierzającą do zwiększenia eksportu angielskiego, kampanią, która w swoim czasie była reklamowana jako „zasadnicze posunięcie“ w kierunku odbudowy gospodarczej Anglii i podniesienia stopy życiowej narodu brytyjskiego.

Małe sprawy wielkich ludzi

Stendhal potrafił w towarzystwie całymi godzinami siedzieć w milczeniu tak, że w ogóle nie podpadał. Kiedy jednak towarzystwo zaczynało się już rozchodzić, Stendhal rozpoczynał opowiadać. A czynił to w sposób tak fascynujący, że nierzadko przesiedziano całą noc w jego towarzystwie na słuchaniu tych opowieści. Rękopisy jego były tak małym i niewyraźnym pismem pokryte, że trudno było je odczytać. Przez całe swe życie twórcze Stendhala prześladował strach, że nie zdąży dokonać swej pracy.

* * *

Demokritos jr., którego właściwe nazwisko brzmiało Robert Burton, wyliczył sobie, kierując się astrologicznymi kryteriami, kiedy nastąpi dzień jego śmierci. I rzeczywiście śmierć zastała go w oznaczonym dniu z dokładnością co do godziny. Niewiadomo jednak do dziś, czy ten dziwny rachunek był na tyle dokładny, czy też Burton dopomógł po prostu cyfrom, popełniając samobójstwo, aby tylko potwierdzić swoje astrologiczne teorie.

* * *

W życiu bardzo często sprzeczności chodzą z sobą w parze. Np. Sofokles, którego dramaty, pełne powagi i smutku do dziś dnia przetrwały i służą jako przykład — był wesołym starszym panem, bardzo towarzyskim, pełnym humoru dowcipu. Dożył przeszło 90 lat.

* * *

Schopenhauer wyrażał się o Wagnerze, że ów nie zna się na muzyce, podczas gdy muzyki Beethovena słuchał bez ruchu i z zamkniętymi oczyma, tak bardzo był nią przejęty i tak bardzo mu się podobała.

* * *

Francja uczciła Moliera dopiero 200 lat po jego śmierci, stawiając mu pomnik, i to na vis a vis jego ostatniego mieszkania, na ulicy Richelieu, gdzie zmarł.

* * *

Strindberg, kiedy dotarła do niego wiadomość o zatonięciu okrętu „Titanic“, ubrał się w czarne ubranie na znak żałoby po tylu ludziach, którzy zginęli w strasznej katastrofie. Żałobę przywdziewa również Strindberg na wieść o śmierci swej pierwszej żony Suri von Essen, chociaż z nią był już oddawna rozwiedziony.

Z WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH

W Związku z przewidywanym masowym napływem dużej ilości osób na WZO wszelkie zgłoszenia, zamawiania i rezerwowanie wagonów wzgl. pociągów dla wycieczek muszą być składane w D. O. K. P. jedynie za pośrednictwem „Orbisu“. Zgłoszenia przedkładane w inny sposób nie będą przez DOKP rozpatrywane. Również wszelkiego rodzaju zjazdy i zloty we Wrocławiu muszą być uzgodnione z Orbisem, który będzie organizował przewozy i zgłaszał do D. O. K. P. w ramach przewozów WZO.

Prace przy zagospodarowaniu terenów wodnych, włączonych do Wystawy przeprowadza się w gorączkowym tempie. Na bulwarze przylegającym do Odry, prowadzone są prace przy pawilonie, w którym mieścić się będzie reprezentacyjny ośrodek społeczny gospodarki wodnej. Na parterze tego pawilonu umieszczone będą eksponaty i materiały statystyczne, odnoszące się do gospodarki wodnej Ziem Odzyskanych, ze szczególnym uwzględnieniem sprzętu wodnego. Główna sala pawilonu urządzona będzie przez Urząd Kultury Fizycznej, dalsze przydzielone zostały Yacht-Klubowi i innym organizacjom sportów wodnych.

Przygotowania do przyjęcia wielotysięcznych rzesz publiczności w okresie Wystawy ZO, prowadzone przez Wydział Kwaterunkowy Miejskiego Biura Wystawy dobiegają końca. W celu ułatwienia kierowania na kwatery zbiorowe w różnych punktach miasta zostaną ustawione wskaźniki kierunkowe, a każda kwatera będzie znaczona tablicą z napisem: „Kwatera zbiorowa MBWZO“ oraz numerem kwatery.

Organizatorzy imprez sportowych, w okresie Wystawy ZO wystąpili z projektem zorganizowania sztafety, która ze zniczem przybędzie z Warszawy do Wrocławia. W sztafecie wezmą udział junacy, organizacje młodzieżowe oraz członkowie związków i klubów sportowych. W biegu sztafetowym weźmie udział około 400 uczestników, z których każdy przebiegnie jeden kilometr. Znicz przenoszony przez miasta i wsie polskie zapłonie na wieży Stadionu Olimpijskiego im. gen. Świerczewskiego.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 4.

Poziomo: 1) winda, 4) opera, 5) Agata, 8) ara, 10) ton, 11) sak, 13) blask, 16) rzepa, 17) trasa, 20) gilza, 21) kokaina, 25) knut, 27) no, 29) Roma, 30) karuk, 31) Ur, 33) we, 35) katastrofa.

Pionowo: 1) wrona, 2) niema, 3) agawa, 6) gnat, 7, tran, 9) rosa, 11) sól, 12) kos, 13) beret, 14) arena, 15) klasa, 18) ruina, 19) sezon, 21) kum, 22) otawa, 23) iwa, 24) Anu, 25) kruk, 26) nora, 28) okna, 32) rio, 34) es.

Nagrody za trafne rozwiązanie przypadły drogą losowania p. Czesławowi Zaborowskiemu, Chełmża, ul. Strzelecka 5 i p. Annie Popiółkównie, Radom, ul. Słowackiego 3. Nagrodzonym zostaną przesłane pocztą wartościowe książki.

* * *

Uwaga! Termin nadsyłania rozwiązań zadania nr 5 upływa z dniem 21 bm.

Zadanie nr 6

X			
	X		
		X	
			X
		X	
	X		
X			
	X		
		X	
			X
		X	
	X		
X			
	X		
		X	
			X

W kratki, wpisać poziomo wyrazy o podanym znaczeniu. Litery w oznaczonych polach dadzą właściwe rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Olej skalny, 2) obóz tatarski, 3) opiekunki sztuk pięknych, 4) miara obiętości, 5) inaczej pierwszeństwo, 6) gryzący płyn, 7) cześć religijna, 8) związek, przymierze, 9) pręcik metalowy, 10) najdrobniejsza cząsteczka, 11) piękna forma, 12) niszczyć, uszkadzać, 13) miasto przemysłowe w Polsce, 14) inaczej — oddawać cześć, 15) płyn do picia, 16) bogini zwycięstwa.

Rozwiązania nadsyłać należy do 29 bm.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, dnia 18 bm. odbędą się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe:

POZNAŃ — Ogólnopolskie Igrzyska Pocztowców.

RADOM — Trójmecz Ligi Motocyklowej: Motoklub (Ostrów) — Tramwajarz (Łódź) — Okęcie (Warszawa).

KRAKÓW — Trójmecz Ligi Motocyklowej: GKM (Gdańsk) — DKS (Łódź) — PKM (Warszawa).

WROCŁAW — Szosowe kolarskie mistrzostwa Polski.

W rozgrywkach o wejście do Ligi Piłkarskiej spotkają się (na pierwszym miejscu gospodarze): Bzura (Chodaków) — Lechia (Gdańsk); Gwardia (Olsztyn) — Lublinianka; Gwardia (Kielce) — PTC; Polonia (Przemyśl) — Skra (Częstochowa); Legia (Krosno) — Pomorzanin (Toruń); Wici (Białystok) — Ognisko (Siedlce); Ostrovia — Gwardia (Szczecin); Szombierki — Baildon; Zagłębie — Chełmek.

Tygodniowy dodatek „Światek Dziecięcy“ ze względów technicznych przesuwamy do numeru świątecznego, który ukaże się 22 bm.

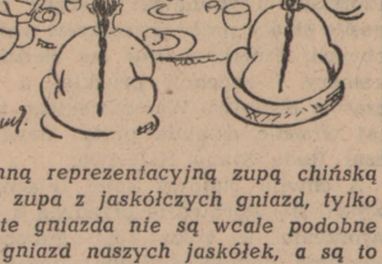
Na wesoło

Chińska kuchnia

W Chinach, choć znają i uprawiają wszelkie gatunki zbóż, chleba jednak zupełnie nie znają. Dziwniejsze jest jednak to, że hodują krowy, a nie używają zupełnie świeżego mleka ani masła, ani sera, a również nie jedzą zupełnie mięsa wołowego, ani cielęciny. Z krów mają tylko taki pożytek, jaki my z koni i tak jak nam nie wpadnie do głowy używać końskiego masła czy sera, tak i ich nikt nigdy nie namówi ani nie skusi na szklankę choćby krowiego mleka. Ostatnio wprawdzie rozsmakowali się w amerykańskich wołowych konserwach, ale tylko chwilowo i to z powodu zwykłej nieświadomości. Dziś, gdy kogoś im się uda nabrać na taką konserwę, to potem przez długi czas nabijają się z takiej ofiary i ryczą wprost ze śmiechu, podobnie jak u nas rżą z uciechy, gdy ktoś roztkliwia się nad smakiem przydziałowej, końskiej konserwy.

— Co więc w takim razie trawią ich żółte żołądki? — pytanie.

— Ryż. Ryż jest jedyną potrawą dla setek milionów biednego proletariatu chińskiego, a podstawową potrawą dla przyszłych części społeczeństwa. Nawet bogaci i zamożni Chińczycy nie mogą się obejść bez ryżu, mimo że go zupełnie nie jedzą. Podaje się go wprawdzie na końcu uczty, ale choćby spróbowanie go tylko, byłoby to już rzeczą wielce obraźliwą dla gospodarza, gdyż w ten sposób dałoby się mu do poznania, że jest się głodnym. Ryż więc podawany na końcu obiadu, a wyglądający może najapetyczniej ze wszystkich dań, musi niestety, zejść ze stołu nietknięty. Zwykły więc kulis czy robotnik chiński, je tylko i wyłącznie ryż, popijając go gorącą wodą. Wieśniak chiński urozmaica sobie tę potrawę nasionkami roślin motylkowych, z których groch, fasola, bób czy soja, są już przysmakami nielada. Odświętnym mięsiwym dla tych warstw są ryby, a wszyscy używają do potraw tłuszczu jedynie roślinnego. Zato obiady Chińczyków zamożnych są obfite, długie i smaczne jak... tasiemce. Obiad składający się z dwudziestu kilku dań, to obiad normalny, a obiady ceremonialne, dawane z okazji różnych świąt, czy uroczystości, mogą się poszczycić często pięćdziesięcioma daniami, na których spożycie potrzeba często kilka godzin czasu, tym bardziej, że potrawy podaje się tam zawsze bardzo gorące. Nawet samszu, wino podawane do obiadu — wino ryżowe — też musi być gorące, a gorącymi są nawet... serwetki, które są sporządzane z jakiejś gąbczastej tkaniny i zwinięte jak nasze kapuściane gołąbki. Gdy po raz pierwszy zobaczyłem te cuda, w obłokach pary i na ogromnym półmisku, o mało nie straciłem twarzy, bo już się nawet zamierzałem na smakołyki pałeczkami. Na szczęście jeden z biesiadników otarł sobie takim gołąbkiem usta i wybawił mnie z nieprzyjemnej przygody. Zagryzłem czym prędzej tę możliwą kompromitację ziarnkami prażonego kawona i nawet się nie zorientowałem, jak i kiedy połknąłem reprezentacyjną chińską zupę — z płetw rekina.



Inną reprezentacyjną zupą chińską jest zupa z jaskółczych gniazd, tylko że te gniazda nie są wcale podobne do gniazd naszych jaskółek, a są to właściwie podstawki pod gniazda, które chińskie jaskółki lepią z wodorostów morskich. Z dań mięsnych odróżniłem różne raki, kraby, ryby, ale żab, które podaje się tam po drobiu, nie odróżniałem, bo dopiero znacznie później się dowiedziałem, że „takowe“ pożarłem.

Leguminy i dania słodkie, podaje się w środku chińskiego obiadu, ale i tu z jednakowym smakiem spożyłem tak gruszki, jak i zwykłe szyszki sosnowe w miodzie i też tego nie zauważyłem. Jednakowo mi smakowały. Potem tylko, gdy się zorientowałem, że jednak jadłem prawdziwe szyszki i że mi one wcale nie zaszkodziły, długo zastanawiałem się nad tym, dlaczego u nas marnuje się tyle tego zdrowego i pożywnego owocu. Prócz dużej ilości owoców, używają Chińczycy w swej kuchni ogromną ilość jarzyn, z których czosnek, cebula i pietruszka dominują. Z jarzyn tych sporządza się najrozmaitsze sosy, — których do jednego obiadu podaje się minimum kilkanaście — nadziewki, przyprawy i to o takim smaku, że aż usta wykręcają — ale tylko Europejczykowi. Chińczykowi, gdy nawet przylepią się po takim przysmaku wargi, uśmiecha się pogodnie, cierpliwie i najspokojniej w świecie rozpuszcza ten zdradziecki klej w alkoholu gorącego samszu.

Najlepiej z każdego chińskiego obiadu smakowała mi kaczka lakierowana. Cóż jednak z tego, kiedy kaczkę taką podają tam jedynie z ogórkami, a wyjątkowo z grzybami. Ale jeżeli ktoś potrafi objadać się ciasteczkami z rzodkwią, kurą z pączkami bambusa, a migdałami z purée bobowym, to tego już nie zadziwi biedna kaczka, bez serca, ale za to z ogórkiem w środku, który ma jej to serce zastąpić.

W ogóle często zastanawiałem się tam w czasie posiłków, czy ludzie ci mają serce, by kazać to wszystko człowiekowi jeść.

Ale gdy się potem przekonałem, że nie karmiono mnie jednak owadami — które tam również należą do nielada przysmaków — byłem im za to ogromnie wdzięczny.

TADEUSZ SZWEC.

Kalendarzyk

Niedziela, 18 lipca 1948 r.
Katolicki: Szymona.
Słowiański: Budzisława,.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Transmisja koncertu z Pom. Domu Sztuki do Czechosłowacji

(a). W ramach wymiany kulturalnej polsko-czeskiej, Rozgłośnia Pomorska nadaje dziś, 18 bm. ze studia Pom. Domu Sztuki — **koncert muzyki popularnej** w godz. od 17 do 18 w wykonaniu orkiestry pod dyr. Arnolda Rezlera. Solistami koncertu będą: Irena Jęsiakówna — sopran, oraz Jan Wawrzyniak — skrzypce.

Koncert, którego program przewiduje utwory kompozytorów polskich, Polskie Radio transmituje do wszystkich radiostacji czeskich.

Ekwiwalent za karty opałowe

Wydz. Przem., Handlu, i Aprow. podaje do wiadomości, że na podstawie zarz. Min. Aprowizacji z 30. 6. br. znosi si przydziały opału w ramach zaopatrzenia kartkowego z dn. 1 lipca br. Osoby, które były uprawnione do pobierania kart opałowych z tytułu pracy oraz inwalidzi wojenni i wojskowi z utratą conajmniej 45% zdolności do pracy, otrzymywać będą zamiast kart opałowych ekwiwalent pieniężny w jednolitej wysokości 260 zł miesięcznie zarówno dla samotnych jak i posiadających rodziny. Ekwiwalent ten wypłacać będą pracownikom zakłady pracy, zaś inwalidom — władze wypłacające renty. Wobec skasowania kart opałowych tracą moc przepisy dotyczące kart wymiennych „CO".

Lekarze weterynarii zawsze na posterunku

(fa). Wczoraj odbyła się w Urzędzie Wojew. konferencja szkoleniowa powiatowych lekarzy weterynarii z terenu całego województwa z udziałem naczelnika Woj. Wydz. Wet. dr Jasiewicza. Uczestnicy konferencji omówili szereg ustaw wydanych w związku z akcją zwalczania chorób inwentarza. Po sprawozdaniach poszczególnych lekarzy weterynarii poruszono konieczność skrupulatniejszego badania koni podejrzanych o nosaciznę ,aby położyć kres zabijaniu koni zdrowych. W wolnych wnioskach podkreślono dotkliwy brak personelu pomocniczego.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI BYDGOSKICH

* **Pielgrzymkę do Częstochowy** urządza parafia św. Trójcy w czasie od 10 do 13 sierpnia br. Zgłoszenia przyjmuje kasa kościelna parafii św. Trójcy do 22 bm. w godz. od 9 do 13.

* **Komisja Cennikowa** przy Staroście Pow. podaje do wiadomości, iż cennik na art. spożywcze pierwszej potrzeby, obowiązujący w pow. bydgoskim do 15 bm. został przedłużony do 31 bm.

Jeszcze 2000 ludzi potrzebnych do akcji żniwnej

Wywiad ze starostą bydgoskim p. Pawłowskim

BYDGOSZCZ (fa). Jak się dowiadujemy, zamieszczony przez nas apel do społeczeństwa o zaofiarowanie pomocy w akcji żniwnej, nie pozostał bez echa.

Stwierdza to w wywiadzie pras. starosta bydgoski p. Pawłowski, oświadczając, że dotychczas już około 250 bydgoszczan zgłosiło się dobrowolnie do pracy. Wszyscy otrzymali już skierowanie i znajdują się w drodze do odnośnych gromad. Potrzeba ciągle jeszcze około 2000 ludzi. Byłoby więc wskazanym, aby miejscowe organizacje partyjne, związki zawodowe, rady zakładowe i organizacje społeczne — z młodzieżowymi na czele, zgłosiły do tej akcji jak najliczniejsze zastępy ludzi.

Starosta wierzy, że apel trafi do serc wszystkich obywateli i że nic nie stanie na przeszkodzie w sprawnym sprzątnięciu zboża z pól. Prace żniwne nie ustaną nawet w niedziele i święta. Natychmiast po zżęciu zbóż nastąpi młocka i odstawa ziarna do punktów zsypu.

Z kolei rozmowa przechodzi na temat współzawodnictwa i jak stwierdza Gospodarz powiatu, wiele gmin i gromad zadeklarowało samorzutnie współzawodnictwo w akcji odstawy plonów do młynów, spółdzielni itd. Akcja ta spowoduje niewątpliwie, że niezależnie od trudności spowodowanych przez deszcze, przewidziane ilości zboża dostarczone zostaną przez poszczególnch rolników nawet z nadwyżką. Współzawodnictwo dało już doskonałe wyniki jeśli chodzi o zżęcie zbóż, przy czym dużą podnietą są specjalne premie i nagrody przeznaczone dla gromad, które z zadania wywiążą się najlepiej i najwcześniej Jeśli przeto dopisze jeszcze pomoc ludnoci miejskiej, akcja żniwna w powiecie bydgoskim rokuje jak najlepsze wyniki.

Szajka-postrach Bydgoszczy i w Toruniu nie zyskała łaski

TORUŃ (kz) Przed Sądem Apelacyjnym w Toruniu wniesiona została sprawa słynnej szajki złodziejskiej, panoszącej się w Bydgoszczy. W skład bandy wchodzili: Kurtys Zdzisław — motorniczy tramwajowy, Rewaliski — ślusarz, jego żona Anna oraz jego siostra Wojewódzka Helena.

Wyżej wymienieni (poza ostatnią) dokonali szeregu włamań, „oczyszczając" z wszelkiego mienia mieszkania pp. Pałki, Makowskiego i Markowskiego oraz Mleczarską Spółdz. w Bydgoszczy i 2 szkoły publiczne. Wina Wojewódzkiej polegała na przechowywaniu wartościowych przedmiotów, pochodzących z wym. kradzieży .

Sąd Apelacyjny w Toruniu zatwierdził wyrok, skazujący Kurtysa na 4 i pół lat więzienia, Rewalińskiego na 6 lat, a jego żonę na 1 i pół roku więzienia. Wojewódzka posiedzi jeden rok, a niej. Jaruszewski, który nabył część skradzionych przedmiotów, na 20.000 zł grzywny.

Fogg i Wiech

Dziś, w niedzielę 18 bm. o g. 20 wszyscy, którym zła pogoda nie pozwoliła wyjechać na urlop wypoczynkowy, znajdą pełną rekompensatę w wieczorze humoru i pieśni, w wykonaniu Mieczysława Fogga i popularnego Wiecha, imitatora żargonu przedmieścia warszawskiego.

Maturzyści koronowscy u progu nowego życia

W Miejskim Gimnazjum Koedukacyjnym w Koronowie odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego w obecności grona profesorskiego z dyr. p. mgr. Tyczyńskim na czele. Na uroczystość przybyli ponadto przedstawiciele MRN z p. burmistrzem, przedstawiciele partyj politycznych, władz państwowych, organizacyj społecznych i opieki rodzicielskiej. Dyr. szkoły w krótkim przemówieniu podziękował młodzieży za trud całego roku, za osiągnięte wyniki w zakresie nauczania i wychowania, o których przedstawiciele społeczeństwa mieli możność przekonać się na lekcjach, zorganizowanych w ostatnim tygodniu nauki szkolnej. Po przemówieniu Dyrektora odbyła się część artystyczna, wypełniona inscenizacjami i produkcjami wokalnymi poszczególnych klas.

Po rozdaniu świadectw w poszczególnych klasach, młodzież zwiedziła wraz z rodzicami wystawę szkolną.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. W niedzielę i poniedziałek (18 i 19 bm.) „Żołnierz i bohater", komedia serdecznie przyjęta na premierze.

KINA — Pomorzanin: Postrach mórz. **Polonia:** Melodia serc. **Wolność:** Wiosna. **Orzeł:** Monsieur la Souris. **Gryf:** Awantura w zaświatach. **Bałtyk:** Wilki morskie. **Bagatela:** Monsieur la Souris. **Aktualności:** Program nr 14.

Początek seansów: Pomorzanin, Wolność i Bałtyk: 17, 19 i 21 Polonia i Orzeł: 16.15, 18.30 i 20.45. Gryf: 16.45, 19 i 21. Bagatela: 21,45. Aktualności: 13.00

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY: dn. 18 bm. dr Raszeja, ul. Marsz. Focha 10, tel. 18.53.

DYŻURY APTEK: do dn. 24 bm. pełnią dyżurł apteka „Pod Koroną", Dworcowa 48, tel. 24-66. Ponadto do dn. 20 bm. apt. „Staromiejska", Wełn. Rynek, tel. 22-26, a w dn. 21, 22 i 23 bm. apt. „Na Szwederowie", ul. Nowodworska 2, tel. 23-32.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTOW: W niedzielę 18 bm. od. godz. 10—12 — lekarz-dent. A. Woyciechowska, Al. 1 Maja 67.

WAŻNIEJSZE TELEFONY — Kmdt Miasta MO 25-15; Komenda MO 25 16, 25-17, 25-18; Pogotowie Ratunkowe 10-00.

POLSKIE RADIO

ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

Poniedziałek, 19 lipca 1948 r.

5.20 Progr. og.-polski. 9.10 Progr. lokalny dnia. 9.15 Wiadomości miejscowe. 11.57 Progr. og.-polski. 14.30 Przegląd wydarzeń. 14.40 Przegląd prasy pomorskiej. 14.50 Progr. og.-polski. 19.00 Audycja rozrywk. — zespół rytm. T. Polańskiego, tercet Jarugi. 19.30 Progr. og.-polski. 22.45 Koncert życzeń. 23.00 Progr. og.-polski. 23.30 Zakończenie audycji.

Dziś ostatni poranek symfoniczny

Dziś o g. 12 w Pom. Domu Sztuki odbędzie się ostatni w sezonie poranek symfoniczny z udziałem świetnego skrzypka Jana Wawrzyniaka. koncertmistrza Pom. Ork. Symf. Dyryguje dyr. Arnold. Rezler.

Chcieli żyć z rabunku i powędrowali do więzienia

(fa). Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Bydgoszczy odpowiadali mieszkańcy powiatu bydgoskiego: Jan Mroczkowski, Wacław Grochowina, Adam Langiewski i Zygmunt Jankowski — oskarżeni o nielegalne posiadanie broni.

Mroczkowski, Grochowina i Langiewski w latach 1945/46 byli członkami bandy grasującej na terenie powiatów włocławskiego, nieszawskiego i kolskiego. Jankowski pozostawał w ścisłym kontakcie z bandą, zaopatrując ją w broń i prowiant. Po ujawnieniu się w okresie amnestii, wymienieni powrócili do swoich miejsc zamieszkania. Nie mając jednak najmniejszej ochoty powrotu do normalnego zycia, zaopatrzyli się w broń, która ułatwić im miała przeprowadzenie napadów i kradzieży. O planach tych dowiedziały się władze bezpieczeństwa i po znalezieniu broni, oskarżonych aresztowano.

Za przygotowania do napadu i nielegalne przechowywanie broni Sąd skazał oskarżonych na kary więzienia — Mroczkowski i Grochowina otrzymali po 6 lat, Langiewski i Jankowski po 4 lata. Ponadto wszyscy wymienieni skazani zostali na utratę praw obywatelskich na lat 5.

NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, dnia 18 bm. odbędą się w Bydgoszcz następujące imprezy sportowe:

Hala sportowa DOW (ul. Dwernickiego) g. 11 — finały bokserskich mistrzostw DOW.

Korty tenisowe ZS Gwardia (ul. Zamojskiego) g. 11, mistrzostwa ZS Gwardia w koszykówce.

Stadion miejski g. 18 — mecz piłkarski o wejście do kl. A — Zawisza — Cuiavia.

Sport

W poniedziałek derby piłkarskie: „Brda" „Polonia"

(fa) Zapowiedziany na poniedziałek 19 bm. wielki pojedynek piłkarski „Brda" — „Polonia" budzi zrozumiałe zainteresowanie z tej przyczyny, że od trzech lat te najpoważniejsze zespoły piłkarskie walczą ze sobą ze zmiennym szczęściem. Na 11 dotychczasowych spotkań, każda z drużyn odniosła 2 zwycięstwa i 2 porażki. Aż 7 spotkań było remisowych. Która z drużyn wyjdzie zwycięsko z dwunastego (poniedziałkowego) spotkania — zobaczymy. Jak się dowiadujemy, obie drużyny wystąpią w najsilniejszym składzie. Początek meczu o godzinie 19 na stadionie miejskim.

Przedmecz juniorów o godz., 17,30.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

— W SPRAWACH związanych z odbudową mostu na Wiśle, przybył do Włocławka min. komunikacji inż. Rabanowski, który po dokadnym obejrzeniu robót, zainteresował się zabytkami historycznymi Włocławka.

— ZA MIESIĄC nastąpi we Włocławku otwarcie nowego stadionu sportowego budowanego przez Zw. Przem. Chemicznego i fabrykę Celulozy dla własnego klubu sportowego „Orzeł". Stadion z piękną trybuną mieścić się będzie w centrum miasta.

— Z OKAZJI 40-lecia Polskiego Zw. Ogrodników, odznaczono w Grudziądzu dyplomami zasługi 4 tamt. ogrodników — pp.: Mądzielewskiego, Lewandowskiego, Małkowskiego i Dąbrowskiego.

— DZIŚ odbędzie się w Grudziądzu wielka impreza sportowa z udziałem lekkoatletów i piłkarzy Warszawy, Kielc, Wrocławia i szeregu innych miast Polski, znajdujących się obecnie na obozie kultury fizycznej w Ostródzie, koło Olsztyna. W programie spotkania w siatkówce i koszykówce, zawody lekkoatletyczne i piłki nożnej.

Komisaryczne Zarządy Okręgowe Zw. Cechów objęły urzędowanie

(fa) W obecności delegata Min. Przem. i Handlu, naczeln. Woj. Wydz. Przem. p. inż. Buczyńskiego, odbyło się nadzwyczajne zebranie Pom. Izby Rzemieślniczej, poświęcone wprowadzeniu w urzędowanie komisarycznych Zarządów Okręgowych Zw. Cechów. Obrady zagaił prezes Pom. Izby Rzemieślniczej p. W. Kuczma, który od wszystkich członków komisarycznych zarządów odebrał przyrzeczenie, że będą rzetelnie i ofiarnie pracować dla dobra rzemiosła polskiego. Wskazówek technicznych dotycz. wstępnych prac, udzielił zarządom dyr. Izby Rzem. p. J. Werno.

Z dniem 15 bm. przestały urzędować powiatowe związki cechów na Pomorzu. Organizacyjnie cechy zrzeszone są w okręgowych związkach cechów, przy czym w poszczególnych powiatach istnieć będą ekspozytury okręgowych związków.

Reflektorem po Bydgoszczy

Pochwała Ogrodów Miejskich

Notujemy z przyjemnością fakt że Plac Kościuszki (u zbiegu ulic Pomorskiej i Bocianowo) otrzymuje dawną piękną szatę. Założono już trawniki, przy czym nie zapomniano i o piaskownicy dla dzieci. Dziękujemy więc Ogrodom Miejskim w imieniu milusińskich tej dzielnicy. Uznanie należy się też Zarządowi Miejskiemu za założenie siatek drucianych na mostach, zabezpieczających maleństwa przed wpadnięciem do wody.

Pestuchny...

Nie chodzi mi w tej chwili o (zalanych w... pestkę obywateli grodu nadbrdziańskiego, ale o pestki bezmyślnie rzucane na ulicę. Zapewne wszyscy lubimy owoce i kupujemy je chętnie, gdy tylko kieszeń na to pozwala. Ale czyż koniecznie musimy pestki po owocach rzucać na chodnik? Przecież tak łatwo o nieszczęście, bo na to żeby upaść i złamać nogę nie koniecznie potrzebna jest gołoledź. Wystarczy czasem jedna, jedyna pestuchna...

Ku „wietrznej" pamięci...

Mamy stanowczo za dużo „pietyzmu" dla przeszłości. W oknach wystawowych różnych firm i instytucji (nie mówiąc o słupach reklamowych) tygodniami, a nawet miesiącami nieraz leżą afisze o imprezach, obchodach i uroczystościach dawno już przebrzmiałych. Czyż afiszy tych nie można wyjąć z okna następnego dnia po imprezie? A może zostawia się je celowo, aby nam stale przypominały o tym, co działo się... w onczas?

Miłe pozdrowienia

Na biurko redakcyjne „spłynęła" dziś pocztówka z Zakopanego następującej treści: „Najserdeczniejsze pozdrowienia z gór dla czytelników IKP — zasyłają „Dwaj łazicy bydgoscy". Dziękujemy w imieniu wszystkich zapracowanych ... nie-łazików!

Szelma.

Najkorzystniejsze źródła zakupu
w Piotrkowie Trybunalskim i Zgierzu

Najkorzystniejsze źródła zakupu
w Piotrkowie Trybunalskim

ZAKŁADY WYTWÓRCZE I ODLEWNIA ŻELIWA

„KORAB"

Piotrków Trybunalski - Stalina 110, 111, 112
Telefony 12-16, 15-36, 14-36

06877

Posiadają na składzie:

MŁOCARNIE - szerokomłotne
MŁOCARNIE - na targaną słomę
KIERATY typu H 3 P. i B. R. 4
SIECZKARNIE - - typu warszawskiego

Przyjmuje wszelkiego rodzaju zamówienia na odlewy żeliwne i w obrobionym stanie

---

Sklep kolonialno - spożywczo rybny
D. Stanisława BURSZTEIN
PIOTRKÓW Tryb.
ul. Sieradzka 2 06868

Skład papieru i materiałów piśmiennych
Maria Markowska
Piotrków Tryb. Sieradzka 2
vis a vis apteki Witanowskiego 06866

Owocarnia
Aleksander NOWAKOWSKI
PIOTRKÓW Tryb. ul. Stalina 60
06879

Wędliniarnia 06876
TADEUSZ MICHEWICZ
PIOTRKÓW Tryb. ul. Farna 4

Towary kolonialne — słodycze
06867
KIESZKOWSKI EDWARD
PIOTRKÓW Tryb. ul. Sieradzka 2

ZAKŁAD STOLARSKI I SKŁAD MEBLI
ZYGMUNT BRZEZIŃSKI
PIOTRKÓW TRYB., ul. Stalina 50 06883
Poleca gotowe meble i wykonuje na zamówienie

RESTAURACJA
»ZŁOTY RÓG«
właśc. MUSKAŁA WŁADYSŁAW 06881
PIOTRKÓW TRYB., ulica Stalina 38 Telefon 14-53
Śniadania, obiady, kolacje. Zimne i gorące zakąski. Duży wybór win i wódek

---

Filia Zbiornicy Odpadków
mieszcząca się
w RADOMSKU, przy ul. Żeromskiego 7
u p. **RAWY** 06865

zbiera i kupuje **szmaty, kości, szkło i stary papier** dla przemysłu państwowego płacąc gotówką.
Szmaty od 10 zł za 1 kg. Szkło od 2 zł za 1 kg.
Papier od 5 zł za 1 kg. Kości od 5 zł za 1 kg.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE **E. WĘGORZEWSKI**
PIOTRKÓW TRYB., Al. 3 Maja nr 14, tel. 11-08
Firma istnieje od 1926 r.
06870
Wykonuje na terenie całego Województwa Łódzkiego wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa, oraz roboty drogowe.

Skład węgla Antoni Saj
Piotrków Tryb. Stalina róg Polnej — posiada na składzie 06884
węgiel opałowy, wolnorynkowy oraz brykiety i podpałki

Kupno i sprzedaż paszy, mąki i zboża
p. f. „Złoty Kłos", Nowakowski Marian
Piotrków Tryb. Hala Targowa Nr 1 06876
płaci najwyższe ceny

Zakład naprawy maszyn biurowych, oraz nauka pisania na maszynach
przy przedsiębiorstwie maszyn biurowych
M. MYSZKOWSKI
Piotrków Tryb., ul. Piłsudskiego 4 i Rynek Tryb. 10
06873 Tel. 13-69 i 13-39

BROWAR
„TR. Brauliński"
Piotrków Tryb.
06871

WYRÓB MYDŁA
-WIERZA- 07046
Piotrków Tryb., ul. Garncarska 5

SKLEP RZEŹNICZY 06885
dawniej **JAN PAJCHEL**
PIOTRKÓW TRYB., ulica Stalina 57
Poleca wyroby wędliniarskie znanej jakości

APTEKA J. FILIPCZAKA
W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM
Al. 3 Maja 22
07040

Zakład Stolarski **Ignacy DREZLER**
Piotrków Tryb., Plac Tryb. 2
wykonuje meble pokojowe i kuchenne po cenach bezkonkurencyjnych
0687

RESTAURACJA
ANTONI GLETKIER
Piotrków Tryb., Rynek Trybunalski 4
Śniadania, obiady i kolacje
06872

KUŚNIERZ 06880
JÓZEF LEPORONI
Piotrków Tryb.
ul. Starowarszawska 20

Rozlewnia Piwa 07038
K. MYSZKOWSKI i S-ka
PIOTRKÓW TRYB., Państw. Brow.
Poleca piwa jedne z najlepszych „Łódzki Zdrój", Pomorska 34-36 w Łodzi

---

Sklep Galanteryjny „OKAZJA"
Michalina Apołłow 07042
Piotrków Tryb., Plac Kościuszki 7
poleca galanterię w dużym wyborze

Gospodarstwo Ogrodnicze
„RIWIERA"
Piotrków Tryb., ulica 3 Maja 1
06869
Kulankowski

Zakład Mechaniczno-Samochodowy
W. SZMERDT
PIOTRKÓW TRYBUNALSKI
07047 Ul. Leonarda 4, telefon 11-65

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO-JUBILERSKI
J. CIĄŻYŃSKI I S-wie 07051
Piotrków Trybunalski, ul. Stalina 40, tel. 12-72

BAR pod Autobusem
Piotrków Trybunalski, Stalina 47
ŚNIADANIA — OBIADY - KOLACJE
Zimne i gorące zakąski 07052 Duży wybór win

CUKIERNIA
EDWARD STEPIŃSKI
07044 w Piotrkowie Trybunalskim

RADIO

Poniedziałek, dnia 19 lipca 1948 r.

5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Sygnał czasu, pobudka. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Skrót wiadomości dziennika. 7.05 Muzyka poranna. 7.20 Od Szczecina do Gdańska — audycja poetycka. 7.30 Muzyka poranna. 8.20 Dalekie lata — powieść K. Paustowskiego. 8.35 Muzyka poranna. 8.55 Informacje ogólnopolskie. 9.00 Skrzynka PCK. 9.20 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Pieśni Beethovena w wyk. Olgi Łady — sopran. 12.45 Audycja dla wsi — odpowiedzi na listy. 13.00 Muzyka obiadowa: zespół instrumen. Zb. Szareckiego z udz. R. Gruszczyńskiego — baryton. 13.45 Kompozytor tygodnia — Józef Haydn. 14.50 Węgierskie tańce symfon. płyty. 15.20 Najmniejszy port odzyskanego wybrzeża — Łeba — reportaż J. Krausowej. 15.30 Las — twój przyjaciel — pogadanka dla dzieci. 15.45 Muzyka lekka. 16.00 Dziennik popołudn. 16.30 Szebalin — kwartet słowiański. 17.00 Rozmowy o gwiazdach. 17.15 W letnie popołudnie — audycja rozrywkowa. 17.45 Przegląd tygodnia. 18.00 Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych. 1805 Recital altówkowy M. Szaleskiego. 18.35 Muzyka lekka. 18.50 Poradnik językowy. 19.30 Emancypantki — powieść B. Prusa. 19.45 Rezerwa. 20.58 Komunikat meterologiczny. 21.00 Dziennik wieczorny. 22.00 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji, hymn.

WYSPA PRZYGOD

WSTĘP

Żądza wrażeń i złe warunki życiowe rzuciły bohatera naszego ilustrowanego opowiadania w odmęt przygód, dzięki którym znalazł się na pewnej nie zaznaczonej na żadnej mapie wyspie. Zaprzyjaźniwszy się z zamieszkującym wyspę dzikim ludem karzełków, stara się go cywilizować. Stwarza im fabryki sera i masła z orzechów kokosowych, buduje piekarnię, a z włosów ostrzyżonych pawianów wytwarza odzienie i kapelusze. Dla obrony kraju organizuje wojsko. Oswojone żyrafy i strusie służą kawalerii za konie, a silne małpy za siłę pociągową dla artylerii. Zupełnie oswojony krokodyl stanowi główny oręż dla walki z wrogami. Zdarzyło się, że ludożercy z sąsiedniej wyspy napadli na wyspę pigmejów. Pod napadem olbrzymich ludojadów pierzchają mali wojownicy i wszystko wydaje się stracone. Nasz bohater jednak nie traci ducha, lecz działa tak, jak to sam opisuje:



1. Widząc grożącą klęskę, stanąłem na krokodylu i paląc z rewolwerów zacząłem wrzeszczeć po polsku jak opętany.

2. Nie wiem, co dzikich bardziej przestraszyło: krokodyl, grzmiące strzały, czy też moje wrzaski, dość że w strasznym popłochu rozpoczęli odwrót ku morzu.

3. Dla pewności wypaliłem za nimi jeszcze parę razy w powietrze.

Rys. Kazimierz Grus

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP".
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok: Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18-99 E-4815214